

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.  
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem  
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

## KONFERENCJA KRÓLEWIECKA OTWARTA

Na pierwszym posiedzeniu załatwiono sprawy czysto formalne  
*Optymizm delegacji i prasy litewskiej*

Moskwa przystępuje znów do taktyki judzenia i podżegania Litwy

KRÓLEWIEC, 3.11. Dziś odbyło się pierwsze legalne posiedzenie konferencji polsko-litewskiej. Porządek dzienny zawierał sprawozdanie trzech komisji.

Pierwszej komisji berlińskiej, drugiej komisji warszawskiej i trzeciej komisji kowieńskiej. Imieniem rządu Rzeszy pierwszy wygłosił przemówienie nadprezydent Prus Wschodnich Siehr, witając obrady i życząc owocnych wyników.

W obradach prócz członków poprzednich delegacji bierze udział ze strony litewskiej minister wojny generał Daukantas, zaś ze strony polskiej poseł w Berlinie Roman Knoll. Przewodniczył premier Waldemaras. Obszerne sprawozdanie z prac komisji berlińskiej wygłosił delegat litewski poseł Sidikauskas, stwierdzając, że komisja zaparowała projekt konwencji o bezpieczeństwie granicznym i sprawę bezpośredniego transzytu towarowego. Po dalszych sprawozdaniach pozostałych dwóch komisji i wyczerpaniu porządku dziennego, posiedzenie zamknięto. (ATE)

KRÓLEWIEC, 3.11. Głównym punktem zainteresowania dziennikarzy było stanowisko delegacji litewskiej, albowiem stanowisko delegacji polskiej jest oddawna znane. Dziennikarze zaindagowali szefa prasowego delegacji litewskiej Turaskausa, dyrektora litewskiej agencji telegraficznej, w sprawie wyjaśnienia stanowiska delegacji litewskiej.

Turaskausa oświadczył, że delegacja litewska żadnych nowych wniosków nie wysunie.

Następnie Turaskauskas oświadczył, że delegacja litewska jest pełna optymizmu, co do wyniku rokowań, lecz wszystko jest zależne od stanowiska delegacji polskiej.

KRÓLEWIEC, 3.11. Następne plenarne posiedzenie obu delegacji odbędzie się w poniedziałek. (ATE)

KRÓLEWIEC, 3.11. Tutejsza prasa w artykułach wstępnych szeroko omawia rozpoczęcie rokowań polsko-litewskich. „Königsberger Allgemeine Zeitung” pisze, że obecna konferencja winna wyjaśnić wszystkie niejasne punkty poprzednich konferencji.

Dziennik podkreśla, że zlikwidowanie sporu litewskiego leży w interesie całej Europy.

Nemcom w pierwszym rządzie zależy na utrzymaniu pokoju w Europie Wschodniej. Specjalnie zaś dzielnica Prus Wschodnich, która posiada granice zarówno jak z Polską, tak i Litwą, mocno jest zainteresowana nie tylko politycznie, ale i gospodarczo w szczęśliwym zakończeniu rokowań.

Dziennik pełen optymizmu stwierdza, że konferencja ta, aczkolwiek ma wiele trudności w rozwiązaniu najcięższego problemu, jakim jest sprawa wileńska, o którą to rozbiły się poprzednie rokowania, pisze, że problem ten i teraz nie będzie załatwiony, lecz w interesie obu stron jest, by nareszcie doszły do porozumienia. (ATE)

MOSKWA, 3.11. Orkan sowiecki „Izwestija” w artykule wstępnym zajmuje się rozpoczęciem rokowań polsko-litewskich.

Dziennik stwierdza, że jeśli obie strony będą stosowały dawniejszą taktykę, to wyniki obecnej konferencji będą negatywne. Taktyka jednej jak i drugiej strony jest z gruntu fałszywa.

Litwa winna zrozumieć w własnym interesie, że nie rezygnując z Wileńszczyzny, powinna i musi przeprowadzić konsolidację swych sił dla własnego bezpieczeństwa.

Celem osiągnięcia tych konsolidacji musi nastąpić odprężenie stosunków z Polską. Polska zaś, jeśli nie chce odpowiadać przed światem za niedoprowadzenie do skutków rokowań z Litwą, winna zrzec się dotychczasowej taktyki agresywnej, stosowanej do Litwy. (ATE)

## Tajemniczy strzał przy ul. Wolborskiej

Właściciel piwiarni Pejsach Suchowski ciężko ranny

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia motywów tajemniczego napadu

Cicha, uspiona już uliczka Wolborską wstrząsnął wczoraj o godz. 10.30 wieczorem huk wystrzału rewolwerowego.

W chwili potem głośny krzyk „Na pomoc! Zabili!” dał się słyszeć z domu Nr. 35 przy tej ulicy.

W uspionych już mieszkaniach zabłyśły światła, w oknach ukazały się sylwetki napółubranych ludzi.

Uliczka ożyła. Kilkaście osób otoczyło auto, którym na miejsce wypadku przybył niezwłocznie współpracownik „Hasła”.

— To w piwiarni zabili! — wyjaśnia ktoś z tłumu.

Wąska sionka zapchana ciekawymi, tak, że z trudem można się tylko przecisnąć.

Na lewo kurytarzyk — miejsce tajemniczej zbrodni.

Kilka postaci w mundurach policyjnych pochyla się nad leżącym w kałuży krwi mężczyzną.

Sledztwo prowadzi osobiście nac. Urzędu Sledczego nadkomisarz Weyer.

Po chwili na miejsce przestępstwa przyjeżdża karetka pogotowia.

Lekarz konstatuje ciężką ranę postrzałową — szyja przebita na wylot i — w stanie groźnym przewozi ofiarę do szpitala św. Józefa, dokąd również udają się władze śledcze.

Materiał zebrany na miejscu przestępstwa przedstawia się następująco:

Przed niedawnym czasem Pejsach Suchowski wynajął w domu Nr. 35 przy ul. Wolborskiej piwiarnię i małe mieszkanie, oddalone od piwiarni waziutkim korytarzykiem.

Wczoraj, z powodu soboty piwiarnię otworzono dopiero o godzinie 9-ej wieczorem.

O godzinie 10.30 Suchowski wyszedł na chwilę do mieszkania.

Ledwo zamknął drzwi od piwiarni padł strzał...

W SZPITALU.

Po zatamowaniu krwi i zastosowaniu pierwszych zabiegów chirurgicznych rannego ułożono w oddzielnym pokoiku.

O godzinie 11.15 odzyskał przytomność. Błądy jest bardzo i osłabiony.

Na pytanie nac. Weyera, czy może mówić, kiwa lekko głową i słabym głosem odpowiada na zadawane mu pytania:

— Wyszedłem na chwilę z piwiarni... w ciemnym korytarzu zobaczyłem jakąś postać... nie zdążyłem powiedzieć słowa... usłyszałem huk... straszny ból... upadłem.

Było tak ciemno, że nie widziałem napastnika...

Jestem biedny człowiek... wszyscy wiedzą o tem... wrogów nie mam... nikomu nic złego nie zrobiłem...

Przy ostatnich słowach Suchowski mdleje...

Lekarze zmieniają opatrunek...

Dalszą indagację odkłada nac. Weyer do dzisiaj.

— Czy jest nadzieja utrzymania Suchowskiego przy życiu? — pytamy dyżurnego lekarza szpitala św. Józefa.

— Tak, nadzieja jest, lecz kuracja będzie bardzo długa. Narazie nie możemy jeszcze stwierdzić, czy kula nie uszkodziła jakichś organów, dopiero rano zbadamy ranę dokładnie.

Mieszkańcy Wolborskiej nie spali tej nocy.

Do białego rana grupki ludzi debatowały nad zagadkowym napadem.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie celem ustalenia motywów tajemniczego strzału.

Kalosze — śniegowce

B. BOY i S-ka

PIOTRKOWSKA Nr. 154 (w nowowubudowanym gmachu).

HURT.

DETAL.

### P. Premier Bartel

na uroczystości 10-lecia 1p. saperów

KRAKÓW, 3.11. Wczoraj przybył tu Premier Bartel na uroczystości 10-lecia istnienia 1-go pułku Saperów Kolejowych. Na dworcu powitali Premiera Bartla przedstawiciele władz i korpus oficerski. Pan Premier Bartel bierze udział w uroczystościach pułku jako jeden z twórców tego pułku i oficer rezerwy. (ATE)

### Porządek dzienny

wtorkowego posiedzenia Sejmu

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu zawiera prócz pierwszego czytania preliminarza budżetowego, szereg wniosków socjalistycznych, w tej liczbie: w sprawie konfiskat dzienników i krwawych zajęć w ordynarji Zamojskich.

### Komisja budżetowa

przystępuje do pracy

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Przewodniczący sejmowej komisji budżetowej pos. Byrka zwołał pierwsze posiedzenie komisji budżetowej na wtorek dnia 6-go b. m. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór referentów poszczególnych działów budżetu.

### Traktat handlowy

polско-węgierski  
ulegnie modyfikacji

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dnia 12 b. m. podsekretarz stanu w Min. Handlu i Przemysłu p. Doleżał, wyjeżdża do Budapesztu, gdzie rozpocznie rokowania w celu zmodyfikowania obowiązującego obecnie traktatu handlowego polsko-węgierskiego.



## W sprawie urzędniczej

Głos zapraszający do dyskusji

Otrzymujemy niezwykle interesujący artykuł w zawsze aktualnej i ciągle zapominanej „Sprawie urzędniczej”. Artykuł porusza istotne zagadnienie, niewątpliwie stanie się tematem dyskusji na łamach „Hasła”, do czego zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Pracownicy państwowi nie zdobyli się dotychczas na utworzenie centrali, koncentrującej ich wysiłki w dziedzinie organizowania się zawodowego i nadającej im głęboko rzeczowy, konsekwentny kierunek. Istniejąca tak zw. Centr. Kom. Porozumiewawcza jest tylko ciałem dorywczym, mającym za zadanie nawiązywanie porozumienia od wypadku do wypadku. Następnie działalność jej, inicjowana przez członków jednego ze stronnictw politycznych, zgóry jest nastawiona jednostronnie, pod kątem partyjno-politycznej agitacji, wypaczającej zasadnicze przeznaczenie tego rodzaju instytucji. To też w praktyce C. K. P. rozdmuchuje wszelkie rozdziewki między Rządem a pracownikami, dyskontując je na korzyść swego stronnictwa, jednak interesy pracowników w ogniu podobnej gry partyjnej są zaprzepaszczone. C. K. P. wójająca jedynie negacją, nie zdradza ambicji do odegrania roli twórczej w stosunkach zawodowych, do wyzyskiwania istniejących możliwości na rzecz mas pracowniczych, a nie propagandy partji. Podobna akcja szkodzi interesom pracowników, bowiem nie wszystkie Zw. Zaw. w skład C. K. P. wchodzące piszą się na jej bojowy niemal program. C. K. P. traktuje swe zadania „pryncypjalnie”, zaś wiele ważnych spraw i zagadnień czeka na przedyskutowanie i realne postawienie ich na porządku dziennym; C. K. P. natomiast szuka nie rozwiązania uczciwego tych spraw, a tylko podstaw do antyrządowej partyjno-politycznej agitacji.

Czynniki miarodajne zazwyczaj wszelaką rzeczową uzasadnioną inicjatywę Zw. Zaw. biorą bardzo chętnie pod rozwagę i nawet skwapliwie z niej korzystają, jeżeli, oczywiście, mają pewność, że nie jest to tylko podstęp lub manewr partyjny.

Niestety, C. K. P. więcej poświęca czasu na redagowanie stronnice oświeconych sprawozdań z konferencji, niż zajmowanie się praktycznie położeniem pracowników państwowych i debatowanie nad środkami poprawy. To też metoda „im gorzej, tem lepiej”, stosowana w pewnej mierze przez przewodników C. K. P. prowadzi pracowników państwowych do ciemnego zaułka, zamiast obracać ich wysiłki i energię dla znajdowania w istniejących warunkach dróg wyjścia z trudnej sytuacji oraz w ramach kierować akcją na rzecz polepszenia bytu pracowników, a nie bezpłodnego rozgoryczania ich.

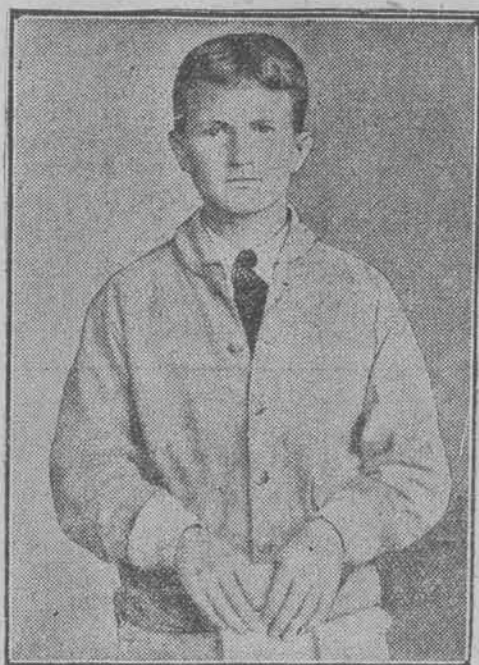
Np. w kwestji dodatku mieszkaniowego, C. K. P. nie wyszła poza impas negatywnych utyskiwań. To też w kołach pracowniczych, poza C. K. P. wypracowany został projekt zmiany systemu w wypłacaniu wymienionego dodatku. Mianowicie, opierając się na zasadniczym wygaśnięciu z dniem 31 grudnia 1924 roku rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 roku, przyznającego funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym dodatku na mieszkanie, wypłaconego w myśl ułożonej wówczas tabelki, projekt, o którym mowa, przewiduje reformę tej właśnie tabelki. Biorąc w myśl jej niżsi funkcjonariusze państwowi otrzymywali zaledwie po kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie, co dawało minimalny efekt, a wyżsi — kwoty o wiele, może nawet nieproporcjonalnie większe. To też odnośnie postulatów uregulowania zaległych sum dodatku mieszkaniowego, które prawdopodobnie wyniosą około 60% miesięcznego uposażenia ogółu pracowników państwowych, projekt omawiany przewiduje nie wypłacanie już według dawnej tabelki, lecz propositu wydanie wszystkim zainteresowanym odpowiedniego procentu ich miesięcznych poborów, bez różnicy stopni służbowych oraz grup i szczebli.

Projektujący powyższą reformę nadmienają, że nie pociągnęłaby ona za sobą dodatkowych większych ciężarów Skarbu Państwa, pomagając szerokim masom najbardziej potrzebujących niższych funkcjonariuszy i pracowników państwowych.

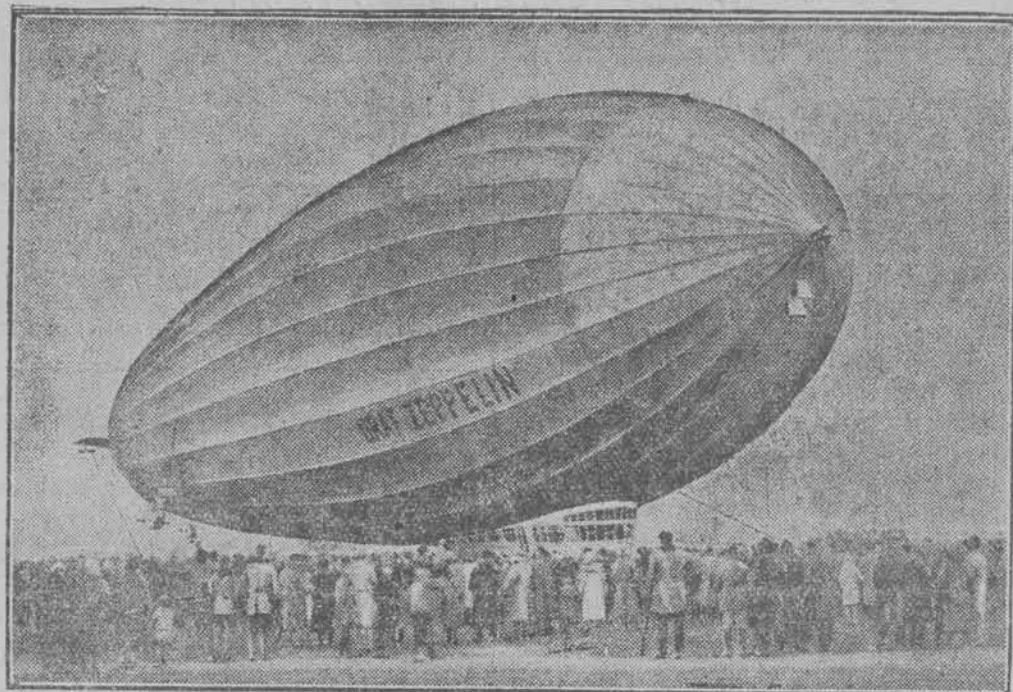
Szerokie koła pracowników państwowych przyjmą inowację napewno z żywym zadowoleniem.

F. Z.

## Transatlantycki „pasażer na gapę”



Clarence Terhune, 17-letni sierota, pierwszy transatlantycki pasażer „na gapę”.



„Hr. Zeppelin” po wylądowaniu na lotnisku w Friedrichshafen.

# RZĄD CZY NARÓD?

## Kto winien podjąć walkę W OBRONIE BILANSU HANDLOWEGO

Gdy w całej Polsce ze stolicą na czele rozbrzmiewa propaganda obrony bilansu handlowego — Łódź, jeden z centrów przemysłowych Polski, miało bardziej niż inne zainteresowanie w rozpoczętej walce ze zbytnim importem, nie wiele zdradza zainteresowania jej przebiegiem.

Poniższy artykuł pozyskany dla „Hasła” od ekonomisty tej miary co dr. Mieczysław Szawleski wzbudzi napewno w społeczeństwie łódzkim żywy impuls w kierunku przyłączenia się do ogólnopolskiej akcji zwalczania zbytniego importu.

W powojennej historii gospodarczej Polski zjawisko ujemnego bilansu handlowego staje się nieodłącznym towarzyszem waluty stabilizacyjnej. Stąd płynnie wniosek, że w chwili, kiedy waluta ułatwia normalną wymianę z zagranicą, Polska skazana jest na nadmierny import dla zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych gospodarstwa zniszczonego przez wojnę. Do czasu głębokiej intensyfikacji rolnictwa i pełnej modernizacji przemysłu trzeba się liczyć, że ujemny bilans handlowy — nie w tym rozmiarze jak obecnie — będzie jednak objawem stałym w dość długiej jeszcze przyszłości. Ze wszystkich dziedzin gospodarczych bilans handlowy przedstawia dla nas jedno z najbardziej niekorzystnych zjawisk. Gdy posiadliśmy bilans aktywny — działo się to kosztem złej waluty, spadku konsumpcji i wyprzedaży dóbr po cenach niższych od kosztów produkcji. Przy bilansie ujemnym — po doświadczeniach jeszcze zbyt świeżych — rośnie obawa o los waluty, zwłaszcza, że treść naszego importu jest jeszcze zbyt konsumcyjna.

Zgóry trzeba się zastrzec, że wszelkie obawy o los złotego są bezpodstawne. Współczesna sytuacja walutowa radykalnie się różni od sytuacji z roku 1925. Złoty polski posiada jedno z najwyższych pokryć w Europie. Nadto w rezerwie stoi fundusz 20 milj. dol. przyznany Bankowi Polskiemu przez inne banki emisyjne z Federal Reserve Bankiem w New Yorku na czele. Deficyt bilansu handlowego przenoszący już miliard zł. nie wydziera już bezpośrednio szczerb w funduszach Banku Polskiego jak w 1925 roku, ponieważ Polska weszła w krąg kredytów międzynarodowych. Budżet posiada Polska nie tylko zrównoważony, lecz dysponuje nadto dużymi

rezervami skarbowymi. Zarówno ze stanowiska faktycznego, jak i praktycznego nie grozi jak w 1925 roku inflacja pieniądza skarbowego. Gdy o los waluty polskiej możemy być spokojni, inne niebezpieczeństwo grozi gospodarstwu narodowemu.

Ubytek kapitałów z kraju wskutek wypłat dla zagranicy za sprowadzane towary pociąga za sobą anemię życia gospodarczego. Wprawdzie deficyt bilansu handlowego może równoważyć i dzisiaj faktycznie równoważy przyływ kapitału zagranicznego, dla którego Polska okazuje się dość atrakcyjnym obiektem. Kapitał napływa jednak w formie mało pożytecznej dla gospodarstwa narodowego. Poza pożyczką stabilizacyjną, która pomysłnie zasilała kapitał obrotowy kraju — dalsze kapitały mają charakter raczej konsumcyjny, jak pożyczki komunalne, lub po części spekulacyjny, jak wykup akcji i przedsięwzięcia, lub wreszcie dumpingowy, jak kredyty towarowe. Kapitał zagraniczny przeważnie krótkoterminowy mało buduje, lecz głównie wykupuje, lub zasila obrót. Ze współczesne pożyczki zagraniczne mało znajdują ujścia we właściwych inwestycjach może świadczyć bilans handlowy, w którym eksport nie wykazuje postępu, a import znajduje podniecie w przyplwywie kapitałów zagranicznych. Uzależniamy się od kapitału zagranicznego nie długoterminowego, który zagospodarowuje się u nas na długo, lecz od kredytu krótkoterminowego, który szuka często spekulacyjnych zysków i w momentach krytycznych wykazuje dużą płochliwość.

W jaki sposób należałoby się bronić przed niebezpieczeństwem nadmiernego deficytu bilansu handlowego? Są dwie drogi: wzmożenie eksportu lub zmniejszenie importu.

Analizując charakter eksportu polskiego i dotychczasowe rozmieszczenie geograficzne nie można liczyć, aby Polska mimo dużej, współcześnie rozwijanej energii, zdobyła sobie na rynkach światowych w najbliższym czasie poważniejsze stanowisko. Wprawdzie towar polski sięga już dzisiaj do wszystkich części świata, a zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu wykazuje pomyslnie zdobycze, jednak drodze do pełnej ekspansji stać będzie na przeszkodzie widoczna dotąd bierność wewnętrzna, niezajomość rynków światowych, niedostatek kapitału i kredytów eksportowych, mały tonaż floty handlowej, niedomaganie techniczne przemysłu, słaba organizacja karteli i syndykatów eksportowych, brak u nas standaryzacji towarowej, a przede wszystkim gwałtowna konkurencja na rynekach światowych.

Z drugiej strony w ograniczeniach importowych nie możemy iść dalej. Należymy w Europie do krajów mających najwyższą barjerę celną, a nadto nasze traktaty handlowe, zawarte z zagranicą, krepują swobodę w operowaniu stawkami. Mamy zatem do wyboru dwie drogi: akcja rządowa i społeczna. Rząd i Bank Polski mogą drogą ograniczenia kredytów i wstrzymania inwestycji spowodować spadek cen, co wpłynie na zahamowanie importu, lecz równocześnie pociągnie za sobą spadek produkcji, wzrost bezrobocia i nędzę setek tysięcy osób. Państwo ma zatem ręce skrupowane. Pozostaje zatem apel do społeczeństwa i to bynajmniej nie do jego patriotyzmu, lecz wprost do własnego interesu.

I tu jest znamienym rysem dla naszych stosunków, że pierwszym, który w sposób dobitny zwrócił nam uwagę na fakt, że sprowadzamy dużo zbytnich towarów, jest cudzoziemiec, Doradca Finansowy Rządu Polskiego Mr. Charles Dewey, który złożył w ciągu niespełna rocznego pobytu w Polsce aż nadto dowodów głębokiej życzliwości i przyjaźni dla naszego państwa. W swem sprawozdaniu za drugi kwartał b. roku Mr. Charles Dewey w szeregu przykładów wykazał nam, że jesteśmy narodem wprost lekkomyślnym, gdyż sprowadzamy nadmiar towarów i to takich, których poddostatkiem produkujemy w kraju. Musimy się otrząsnąć z tego zamiłowania do wyrobów zagranicznych, nie z pobudek patriotycznych, lecz wprost materialnych. Każdy grosz pozostawiony w kraju przez zakup towaru krajowego w miejsce zagranicznego, to wzmocnienie tempa naszej wytwórczości, większa wymiana dóbr, pełne zatrudnienie bezrobotnych, lepsze płace, słowem — większy dobrobyt i skala powszechnego zadowolenia.

Jeżeli b. bogate narody mogą propagować nabywanie swoich towarów — to tóż dopiero my, naród na dorobku, który musi naprawić szczerby niewoli i wojny, oraz szybko kroczyć za postępowaniem państw zachodnich. Stąd kanonem naszego życia społecznego musi być hasło „kupuj towary polskie”.

Dr. Mieczysław Szawleski  
Kierownik Biura Ekonomicznego Banku Polskiego

### Rząd rumuński podał się do dymisji

BUKARESZT, 3.11. Wczoraj Rząd podał się oficjalnie do dymisji. W kołach politycznych panuje mniemanie, że regencja będzie dążyć do utworzenia rządu koncentracyjnego.

Jednakże zdaniem czynników politycznych, projekt ten ma mało szans powodzenia.

Najprawdopodobniej misja tworzenia gabinetu powierzona zostanie Manju. Titulescu poprze Manju.

Do powrotu Titulescu z Londynu chwilo-wo tekę ministra spraw Zagranicznych objąłby Vaida Voewot, który później objąłby tekę ministra Spraw Wewnętrznych. (ATE)

### Pangalos w więzieniu

ATENA, 3.11. Aresztowano tu generała Pangalosa w związku z wczorajszymi manifestacjami przed lokalem stronnictwa Pangalosa. (ATE)

### Zderzenie pociągów pod Rygą

7 osób zabitych — 50 rannych

RYGA, 3.11. Na stacji Taburowo, Rosji południowej zderzył się pociąg pośpieszny z pociągiem osobowym. 3 wagony pociągu osobowego i 2 expressu zostały rozbite. Z podgruzów wydobyto 7 osób zabitych. Ilość rannych przekracza 50 osób. (ATE)

### Powódź we Włoszech

Kilka linii kolejowych przerwanych

RZYM, 3.11. Sytuacja w dolinie Padu w związku z powodzią przedstawia się w dalszym ciągu groźnie. Woda znowu porwała kilka mostów. Komunikacja kolejowa na linii Cremona—Brescia—Mantua jest przerwana. Poziom wody wzrasta w miarę zbliżania się ku ujściu rzeki. (PAT)

## Z życia robotników polskich zagranicą

### Miasto polskie we Francji

Agitacja komunistyczna nie natrafia na podatny grunt

Dziennikarz francuski, Jan Renaud, zamieścił w piśmie „Les Guenles Noires” opis polskiego miasta Gautherets w zagłębiu Montecan-les-Mines (środkowa Francja). Prócz tej osady mieszkają polscy górnicy również w Magny, La Saule, Bois du Verne i Blazy, sprowadzani tam masowo przez dyrekcję francuskich kopalń wobec braku francuskich górników.

Na wstępie artykułu nie tai się p. Renaud z brakiem zaufania do polskiego elementu, który — jak twierdzi — zna dobrze ze swego dawnego pobytu w Polsce. Mówi przytem o nędznych „legowiskach, izbach bez powietrza” i t. d., które pamięta z tego pobytu, opowiada o tem, jak to w początkach emigracji tych robotników do Francji ludność okoliczna musiała pilnować kurników i sadów okradanych nocą przez polskich górników i o wersji Francuzów o nich.

Jak widzimy, autor artykułu nie żywi zbyt wielkiej sympatii do polskiego elementu we Francji, tem też pochlebnie brzmią słowa jego wypowiedziane pod adresem naszych górników we Francji w drugiej części artykułu, a stwierdzające, że to co było — należy puścić w niepamięć, gdyż obecny stan kolonii polskich robi jaknajlepsze na nim wrażenie. Polscy górnicy mieszkają w pięknych domkach, zbudowanych przez dyrekcję kopalni, uprawiają rozległe, ogródy, wszędzie wzorowa czystość i pogodny nastrój. Ludzie to spokojni, najlepszych obyczajów w życiu rodzinnym, robotnicy pierwszorzędni, „twardzi i akuradni”. W osadzie wszędzie widać ulicę o nazwach drogiej sercu Polaka, jak: Warszawska, Kościuszki, Jana Sobieńskiego, Poznańska i t. d. Trzymają się jeszcze obecnie zdala od bliższego współżycia z Francuzami — i jak dotąd — nie chcą się jeszcze żenić z Francuskami. Ale i do tego przyjdzie zapewne niedługo.

P. Renaud kreśli przy tej sposobności kilka obrazków z życia wspomnianej kolonii, jak np. pochód, o którym pisze:

„Na czele muzyka, która wygrywa, jakby chodziło o paradę wojskową. Uczestnicy w czapkach sokolich śpieszą do kościoła miejscowego. Ruszam i ja za nimi. W kościełku śpiew mężczyźni przy akompaniamencie fisharmonji. Zauważam staruszkę Polkę z chustą na głowie modlącą się tak, jak gdyby znajdowała się w kościele Marjackim w Krakowie.

„Wszyscy koloniści polscy cieszą się licznym potomstwem, które z początku waleśało

się po ulicach wśród krzyków i hałasów. Obecnie jednak dyrekcja kopalni budują im ochronki. Komunizm przyjmuje się w koloniach polskich, w porównaniu z osadami czysto francuskimi, z wielką trudnością. Nawet ci górnicy, którzy nie oparli się zarazie, są komunistami, jak się wyraża, raczej tylko „z parady i z fasady”. W istocie są takimi samymi burżujami, jak większość ich rodaków”.

## W przededniu rewolucji kinoteatralnej

Do Londynu przybył w ostatnich tygodniach jeden z najpotężniejszych magnatów filmowych, właściciel największej wytwórni filmowej w amerykańskim Hollywood, — mister Samuel Goldwyn.

Natychmiast po przybyciu uważał potentat filmowy za najbardziej wskazane skomunikować się z przedstawicielami prasy, aże-

by w ten sposób powiadomić europejską opinię publiczną o wielkim przewrocie, który w nadchodzącym sezonie przygotowują amerykańskie wytwórnie w dziedzinie kinematografji.

Chodzi o tak zwane „filmy grające i mówiące”, nad którymi obecnie pracuje się w Ameryce, a które w dotychczasowej produkcji filmowej wprowadzić mają potężną rewolucję. Ze względu na olbrzymią rolę, jaką w dzisiejszych czasach odgrywa kino i film w całym niemal świecie, warto się zapoznać z niezmiernie ciekawymi i interesującymi wywodami amerykańskiego potentata.

Oto co oświadczył mister Goldwyn:

„Rewolucja, którą amerykańskie wytwórnie filmowe przygotowują w dziedzinie kinematografji idzie w trzech zasadniczych kierunkach:

Pierwszy — to tworzenie filmów, które wyposażone będą w kompletną ilustrację muzyczną. Obok taśmy filmowej przebiegać będzie zatem równocześnie taśma głosowa, która za każdy obraz filmowy wyposażać będzie w odpowiednią ilustrację muzyczną. Muzyka dla tych taśm tworzona będzie przez najwybitniejszych kompozytorów, którzy osobiście nagrywać będą swoje kompozycje. Tak, że całość stać będzie na wysokim poziomie artystycznym. W ten sposób rozwiązany zostanie dość do tej pory uciążliwy problem akompaniamentu muzycznego w kinie. Od dziś dnia bowiem nawet najmniejsze miejscowości będą miały możliwość słyszenia wraz z filmem ilustracji muzycznej, stojącej na takim poziomie, jaki dotąd spotykany był tylko w największych miastach świata. Z tych względów należy też przypuszczać, że ten „grający film” zdobędzie sobie szturmem cały świat.

Drugim kierunkiem nowej pracy jest wyposażenie filmów obok ilustracji muzycznej również w żywe słowa. W najważniejszych zatem momentach akcji filmowej, zamiast dotychczasowych zmutnych napisów dadzą się słyszeć żywe słowa i całe dialogi, które niewątpliwie w silnym stopniu potęgować będą całość wrażenia i posuną akcję aż do najdalszych granic bezpośredniości. Dialogi te trwać będą najdłużej od 5 do 10 minut i znajdować się będą tylko w naprawdę ważnych, emocjonujących momentach. Zwłaszcza takie sceny, jak starcie się dwóch osobników, lub też walka z rozszalałym morzem, — albo wreszcie karkołomna jazda samochodem czy samolotem w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa, zyskają niewątpliwie przez ilustrację słowną wiele na swych efektach.

Trzeci wreszcie kierunek nowej pracy — to tworzenie filmów najzupełniej mówiących i śpiewających. — Taki film posiadać zatem będzie obok taśmy obrazowej kompletną taśmę dialogową i muzyczną, tak, że przez cały czas akcji filmowej odzywać się będą słowa i muzyka. W ten zatem sposób film przemieni się w najzupełniejsze przedstawienie teatralne.

Najintensywniejsze przygotowania idą na razie w kierunku pierwszym i drugim. Filmy zupełnie mówiące stoją na razie jeszcze na dalszym planie. Nowy wynalazek znajduje jaknajszersze zastosowanie świadczy fakt, iż obecnie już ponad 50 procent kinoteatrów amerykańskich poczyniło odpowiednie przygotowania celem wyświetlenia filmów grających i mówiących.

Na pierwszy ogień pójdą następujące filmy: „Dwaj kochankowie”, „Przebudzenie się” z Vilma Banky, oraz „Ocalenie” z Ronaldem Colmanem. Filmy te posiadać będą zupełną ilustrację muzyczną, oraz w ważniejszych epizodach zawierać będą dialogi słowne.

Wywody mister Goldwyna wywarły w całej prasie londyńskiej bardzo żywe poruszenie.

„Stanęliśmy bowiem znowu przed epokową zmianą, oraz przed nowym przewrotem w dotychczasowej technice...” — piszą czołowi publicyści angielscy.

Jak z przytoczonych wywodów wynika, jest w twierdzeniu tem bardzo dużo racji.

Dziś  
i dni następnych!

Perełki naszego tegorocznego repertuaru. Pierwszy obraz z grupy wielkich gwiazd ekranu amerykańskiego wytwórni United Artists.

Największa i najpiękniejsza artystka świata

**DOLORES DEL RIO**

w przepięknym poemacie miłości i poświęcenia, reżyserji słynnego EDWINA CAROWE p. t.

„RAMONA” „BIAŁY ORZEŁ”

Każda scena w tym filmie jest pieszczotą dla oka, wszystko jest uduchowione, wysubtelnione i ujęte w jakiś muzyczny rytm

Niezrównana Dolores bezsprzecznie artystka o największej skali talentu kobieta, której ciałem jest jakimś muzycznym instrumentem, na którym ona umie wygrać każdą pieśń.

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. TEODORA RYDERA  
Początek o godz. 4-ej pp.

S... O... S...

Burza

Burza

Burza

Sygnalizujemy zbliżenie się krwawej Burzy

LUNA

**DAMA**

Z REKORDEM ŚWIATOWYM

W roli gł. LEE PARRY

Najbliższa premjera

Kina Spółdzielni

**Kino „VICTORIA”**

Kilińskiego 21.

Dojazd tramwami № 3, 4 i 17.

Od wtorku, dnia 30-go do poniedziałku, dnia 5-go listopada 1928 r. włącznie

Potężny film z za kulis miłości, szaleństwa i przepychu!

**TAJEMNICA PANNY**

Wzruszający dramat w 10 aktach, według powieści E. MARLITT. Złamane życie i paczka pozłotych listów. Zepsuty syn Konsula posiadał dwie namiętności — kobiety i karty. Nagła śmierć konsula i tajemnicze włamanie. Tajemnicza rola przyjaciela domu. Czy mężczyźni wolno mieć przyjaciela.

W rolach głównych: Hans Mierendorff, Antoni Poinier, Marcela A. nani, Frida Richard.

Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę o godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

**CIENIE HAREMU**  
(„DANS L'OMBRE DU HAREM”)

Rewelacyjny dramat  
odslaniający tajemnice  
wschodnich domów rozkoszy

Najbliższy superfilm

Kino-teatru „PALACE”

# O sanację w Polskim Monopolu Tytoniowym w Łodzi

## Utrudnianie egzystencji koncesjonariuszy inwalidów

Ustawa z roku 1923 o Polskim Monopolu Tytoniowym oddaje hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych specjalnie koncesjonariuszom inwalidom Wojsk Polskich, wdowom po tychże i t. d.

W tejże Ustawie powiedziano, że Polski Monopol Tytoniowy wyroby tytoniowe może również sprzedawać przez Skarbowe sklepy tytoniowe.

Tu tkwił zarodek niebezpieczeństwa dla koncesjonariuszy inwalidów, który godzi w ich egzystencję.

W ubiegłym roku w Łodzi, po cofnięciu 3-ch koncesyj na hurtownie ludziom, nie mającym w myśl Ustawy kwalifikacji, Polski Monopol Tytoniowy nie nadał koncesyj inwalidom, lecz otworzył własny Skarbowy Zakład hurtowej sprzedaży wyrobów tytoniowych i odrazu zabrał całą klientelę po zamkniętych trzech hurtowniach, mimo, że niektóre istniejące hurtownie skutkiem zbyt małych obrotów, kończą z końcem związać nie mogły.

Lecz i tego dla Skarbowego Zakładu było mało, gdyż obecnie miasto podzielono na dwie części, przyłączając jedną do Skarbowego Zakładu, drugą część podzielono między istniejące osiem hurtowni, przeznaczając dla każdej prywatnej hurtowni obrotu od 65 — 70 tysięcy miesięcznie, Skarbowej zaś hurtowni przypada obrotu zł. 800,000 (osiemset) miesięcznie.

Z powyższego widzimy, że Skarbowy Zakład został 10-krotnie uprzywilejowany w porównaniu z „uprzywilejowanym” koncesjonariuszem-inwalidą.

Ponieważ dla utrzymania hurtowni i zabezpieczenia sobie bytu, hurtownia, zależnie od punktu handlowego, musi mieć obroty od zł. 120,000 — 150,000 miesięcznie, to przy warunkach, jakie Polski Monopol Tytoniowy obecnie stworzył hurtownikom (miesięczny obrót zł. 70,000), ci nie będą w stanie utrzymać się przy swych placówkach i zostaną zupełnie zrujnowani.

Mamy zatem prawo sądzić, że ten stan rzeczy nie jest zgodny z zamierzeniami Ustawy, nadającej koncesje inwalidom.

Polski Monopol Tytoniowy przed kilku miesiącami wydał reskrypt, na mocy którego hurtownikom ogranicza się sprzedaż wyrobów tytoniowych we własnym detalicznym sklepie do zł. 10,000 miesięcznie, jak również zostało zarządzone przeniesienie z prywatnej hurtowni do Skarbowej każdego klienta, który wybierze wyrobów tytoniowych za zł. 10,000 miesięcznie.

Wszystko to miało ukrocić „nadużycia”, jakie w handlu tytoniowym stale się uprawia.

Na czym te nadużycia polegają? Technicznie, zakup wyrobów tytoniowych w hurtowniach przez klientelę odbywa się za książkami poborowemi, do których hurtownik wpisuje transakcje. Książki poborowe służą również Urzędowi Podatkowemu, które na zasadzie obrotów zanotowanych w tychże, obliczają podatki — przemysłowy i dochodowy.

Celem uniknięcia płacenia tych podatków, niektóre kategorie płatników starają się zakupywać wyroby tytoniowe, omijając hurtownię, aby zakupów nie mieć wpisywanych do książki poborowej.

Ponieważ w hurtowniach nie może w ten sposób nabyć towaru — szuka dostawcy. Do-

stawca się znajduje. Niewiele mając do stracenia, a wiele do zyskania, p. X na swoją książkę poborową bierze w Skarbowym Zakładzie towar.

Otrzymując w Skarbowym Zakładzie od zakupu 9% rabatu odsprzedaje go z rabatem 8%, czyli zarabia 1%. Nie jest to wiele, ale zważywszy, że przy dużych obrotach, nie płacąc podatków, ten 1% pozostaje panu X. To już się dobrze opłaca.

Uplastycznijmy to na przykładzie. P. X. za miesiąc wrzesień pobrał w Skarbowym

Zakładzie wyrobów tytoniowych za 250.000 złotych. Przyjmijmy to jako średnią normę na cały rok, a więc:

12 miesięcy po 250.000 — zł. 3.000.000

z tego otrzymuje rabatu 9%,

czyli zł. 270.000

odsprzedaje na 8% rabatu,

czyli oddaje zł. 240.000

za rok pozostaje zysku zł. 30.000

Zaś podług książki obrotowej zarobił pełną zł. 270.000, od czego wypada podatek

obrotowego zł. 18.225, zaś potrąciwszy już na wydatki 40.000 zł. — pozostanie do opodatkowania dochód zł. 230.000, czyli podatku dochodowego zł. 58.000, razem z powyższego tytułu winien zapłacić zł. 76.225, czyli że gdyby faktycznie miał zamiar płacić te podatki, musiałby jeszcze dolożyć do takiego handlu, nie licząc swych faktycznych wydatków — zł. 46.225, a więc płacenie jego podatków jest fikcją, która już się kilkakrotnie powtarza i na której naprawę Skarb Polski traci.

Obliczmy teraz zyski, jakie z takiej sprzedaży ma Polski Monopol Tytoniowy, właściwie Skarb Państwa.

Z obrotu z p. X. biorąc pod uwagę prowizję hurtownika 2½ proc., zarobił obrót zł. 3.000.000 × 2½ = 82.500.

Polski Monopol Tytoniowy, jako instytucja państwowa, podatków nie opłaca, jednak przypuścimy że opłaca je tak, jak prywatny hurtownik: od zł. 82.500 zarobionej prowizji podatek obrotowy zł. 5.570. Potrącając od zarobionej prowizji wydatki w sumie zł. 36.000, pozostaje do opodatkowania dochód w sumie zł. 46.500, od których przypada podatek dochodowy zł. 6.283. Skarb otrzymał podatków zł. 11.853. Pan X. nie zapłacił podatków zł. 76.225 — razem nie wpłynęło do Skarbu zł. 88.078, czyli na 3.000.000 zł. obrotu z panem X. Skarb Państwa traci zł. 5.578.

Czyż warto dla takiego rezultatu pozbawiać egzystencji 2-ch hurtowników, którzyby z takiego obrotu mogli bytować?

Czy wogóle można taki stan tolerować i czy to jest moralne? Czy nie lepiej i prościej, miast budować typy nadhurtowników, żerujących na Skarbie Państwa, stosować w Skarbowej hurtowni przepisy, wydane dla hurtowni prywatnych?

Czyż na tak niemoralne warunki nie patrzeć drobne rzesze uczciwego kupiectwa, dziwiąc się, jak to jeszcze długo będzie trwało? Czyż nie czas już, aby właściwe czynniki zajęły się prawdziwą sanacją tak monstrualnych stosunków?

Mamy nadzieję, że apel nasz odniesie należyty skutek i w krótkim czasie na łamach tych będziemy mogli stwierdzić właściwe uregulowanie sprawy nie godzącej w egzystencję koncesjonariuszy hurtowych, a uniemożliwiającej jednostkom żerowanie kosztem tychże oraz kosztem Skarbu Polskiego.

er.

## „HASŁO HANDLOWE”

### Zatwierdzenie układu pojednawczego w sprawie upadłości Dzigańskiego

Wstęcznie ub. r. została ogłoszona upadłość Michuela Icka Dzigańskiego, właściciela cukierni przy ul. Piotrkowskiej Nr. 88 na skutek próby samego Dzigańskiego.

W upadłości tej zameldowało swe pretensje 23 wierzycieli na ogólną sumę 43,266 zł., z których pretensje Skarbu wynosiły 3890 zł., Magistratu — 1260 zł., Kasy Chorych — 238 zł. i Funduszu Bezrobocia 200 zł., które zostały zaraz uregulowane jako wierzytelności uprzywilejowane.

Na ostatecznym zebraniu wierzycieli powyższej masy upadłości w kwietniu r. b. w Kancelarii Wydziału Handlowego, syndyk masy adw. Abramowicz zdał sprawozdanie zgromadzonemu wierzycielom i wyjaśnił, że lokale handlowe upadłego zgodnie z decyzją mi Sędziego Komisarza zostały wydzierżawione osobom trzecim, z których osiągnięty zysk został przelany do masy upadłości.

Po udzieleniu przez Sędziego Komisarza upadły Dzigański zaproponował wierzycie-

lom układ na następujących warunkach: zobowiązał się on zapłacić wszystkie swoje długi w wysokości 20 proc., przyczem 10 proc. miało być płatne po upływie jednego roku od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, 5 proc. po upływie 6 miesięcy od pierwszej raty i 5 proc. po 6-ciu miesiącach od drugiej raty.

Za układem na tych warunkach wypowie działo się 12 wierzycieli reprezentujących wierzytelności na sumę 35233 zł.

Niezadowolony z powyższego układu wierzyciel Ingerman za pośrednictwem swego pełnomocnika zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego. Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w dniu 3-go października r. b. skargę pozostawił bez rozpoznania, a tem samem wyrok Sądu Okręgowego o zatwierdzeniu układu uprawomocnił się i wierzyciele tej upadłości mają prawo domagać się w wyżej wskazanych terminach zapłaty swych należności.

## Zniżka opłat kolejowych

### na III Pomorską Wystawę drobiu, gołębi i królików

Rozporządzeniem Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku z dnia 12.X. 1928 r. L. dz. 36170/VI. 28, przyznano: „wszystkim uczestnikom III Pomorskiej Wystawy drobiu, gołębi i królików, odbyć się mającej w czasie od 18—19 listopada b. r. w Toruniu, ulgi przejazdowej w klasach I, II i III pociągu osobowego na podstawie taryfy osobowej i bagażowej, a mianowicie: przejazd pierwotny do Torunia odbędzie się za zapłatą normalną, a przejazd powrotny z Torunia do stacji pierwotnego wyjazdu za opłatą połowy biletu klasy bezpośrednio niższej.

Za użycie pociągu pośpiesznego uiszczą się opłatę za cały bilet dodatkowy tej klasy, której odbywa się podróż.

Komitet Wystawowy.

## W sprawie komisji do wyznaczania cen

Dziennik Ustaw ogłosił rozporządzenie ministra Składkowskiego o komisjach do wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby, jak zboże i przetwory zbożowe, mąkę, cegłę itd. Wojewodowie, starostowie, względnie zarządy gmin miejskich lub wiejskich będą miały prawo wyznaczania cen na te artykuły po zaciągnięciu opinii zainteresowanych sfer.

Komisje te winny — naszym zdaniem — przede wszystkim mieć na oku wskazania, wyrażone w okólniku ministra Składkowskiego z września r. b., w którym czytamy: „Do wyznaczania cen uciekać się należy tylko wówczas, gdy zawiadają wszystkie inne sposoby, prowadzące do ustalania cen, usprawiedliwionych kosztami produkcji i wymiany. Kształtowanie cen pozostawić więc nale-

celem uzyskania ulgi tej należy zwrócić się do Kom. Wystawy, który zaopatrzy w odpowiednie zaświadczenie, które poszczególne uczestnik przedłoży przed swym wyjazdem w kasie biletowej w Toruniu. Zaświadczenie to służy podróznemu podczas jazdy jako dowód otrzymanej niżki. Po ukończeniu podróży zaświadczenie należy oddać na stacji końcowej razem z biletom, organom kolejowym.

Przewóz powrotny eksponatów niesprzedanych i niewylosowanych na Wystawie odbywa się bezpłatnie.

Prosimy wszystkie dzienniki o bezpłatny przedruk.

## W sprawie komisji do wyznaczania cen

ży zasadniczo wolnej konkurencji. Ingerencja (wkroczenie) władz administracyjnych występować powinna dopiero wówczas, gdy ceny artykułów pierwszej potrzeby ukażą się bez uzasadnionych przyczyn za wysokie. Wyznaczenie cen stanowi środek ostateczny, gdy wszystkie inne okazały się bezcelowe i bezskuteczne.

Spodziewamy się, że okólnik wrześniowy Min. Spraw Wewn. nie poszedł w zapomnienie i że październikowe rozporządzenie organizujące należyte komisje do wyznaczania cen, nie wznowi tendencji „regulowania” cen od zielonego stolika — politykę sztucznie narzucanych cen „maksymalnych”.

Przykre doświadczenie z czasów smutnej pamięci cen „maksymalnych” powinno być dla naszych władz poważnym ostrzeżeniem.

**Spadkobierca Casanovy...?**

# CHCESZ

kup już los loterii Państwowej  
w najszcześniejszej kolekturze

# się wzbogacić?

## A. D. Międzyrzecki

Piotrkowska 61  
Konto P.K.O. 64766

Główna wygrana 750,000

Ciągnięcie I-iej klasy 15 i 16 listopada. 1/4 losu 10zł., 1/2—20, 1—40 zł.

# DODATEK LITERACKI

## W siedemdziesiątą rocznicę urodzin Sieroszewskiego

W tym roku przypada siedemdziesiątą rocznicę urodzin Wacława Sieroszewskiego, a dziwnym zbiegiem okoliczności zarazem 50-lecie zesłania jego na Syberję, gdzie przeżył kilkanaście lat, by wrócić do kraju wyrobionym już pisarzem-artystą.

Mysząc o twórczości Sieroszewskiego i o jego znaczeniu w literaturze, mimowoli myśl nasza porównuje go z drugim wielkim Polakiem choć pisarzem angielskim: Józefem Conradem Korzeniowskim. Jakżeż oni są podobni do siebie — z tą tylko małą różnicą, iż Conrad Korzeniowski w dziełach swych na plan pierwszy wysuwa jako bohatera, człowieka walczącego z żywiołem morza — Sieroszewski człowieka, walczącego z żywiołem ziemi. Obaj bohaterzy są silni i piękni — a może — może nawet bodaj czy nie więcej piękni są ci ludzie ziemi Sieroszewskiego.

Jeden i drugi wyrastali w Ojczyźnie okutej potrójnymi kajdanami — obaj wydostali się z niej na szeroki świat, za morza i góry i w walce z żywiołami przyrody hartowali swe dusze i serca.

Conrad wydostał się jako dziecko niemal z domu, z małej dusznej prowincji, odciętej od świata — uciekając z domu do światła, puls życia na wichry i burze życiowe, Sieroszewski drogą tak naturalną w owych czasach — „szlakiem polskim” na Sybir.

„Dwanaście lat w kraju Jakutów”, spędza Sieroszewski w zaraniu swego życia. Lata te dają mu, oprócz niewyczerpanej wprost treści do późniejszych prac, olbrzymi zasób tężyzny psychicznej, urabiając silny, krystaliczny charakter, zdobny w urodę wewnętrzną, który później przez dziesiątki lat promienieje w jego twórczości złocistym blaskiem twórczego talentu.

Te właśnie lata, spędzone w tajgach i tundrach, pośród otoczenia mu obcego, nie tylko rasą, kulturą i obyczajami, na kresach lasów, wśród buntowniczej siły przyrody i jej majestatu, te lata samotności uczyły go właśnie tak bystro patrzeć na ludzi okiem mędrca, który z dobrotliwym uśmiechem i gorącym pulsem serca wpatrzony w to piekło bezdenne nędzy ludzkiej, mimo wszelkiego zła dostrzega zawsze złociste, choć mgliste błędne ogniki ducha wszechludzkiego.

Lata te są niejako szkołą dla niego — szkołą o człowieczeństwie, które staje się główną treścią jego pracy przez dziesiątki lat i zawsze już idzie za nim krok w krok, znacząc swój jasny szlak i przewijając się sre-

brzystą nicią w jego wielorakich pracach artystycznych.

Niepomiarną wyrządzoneby krzywdę Sieroszewskiemu — gdyby zamknięto jego twórczość w ciasnych ramach „pisarza egzotycznego”. Bo przecież opisy jego z życia ludów azjatyckich, czy to Chińczyków, Japończyków, Jakutów i niezliczonych plemion skónookich, z którymi stykał się podczas swych przymusowych lub dobrowolnych wędrówek — są tylko formą, tylko materialem dla jego utworów, treścią ich zawsze zostanie w nich głównie „człowieczeństwo”.

Człowieczeństwo to w dziełach Sieroszewskiego — niezrównanego autora „Ol-Sani-Kisau” — jest przykute, jak wspomnieliśmy na wstępie, do ziemi — zmagając się z jej żywiołami.

Tę właśnie walkę przedstawia nam Sieroszewski, ukazując zmaganie się pierwotnego człowieka, pozbawionego dobrodziejstw kultury — człowieka z tajemniczą, zamkniętą w sobie naturą. I w tym właśnie pierwotnym, dzikim człowieku, dostrzegamy własną duszę, w której znajdujemy tak bliskie, takie nasze uczucia jak: miłość, przyjaźń, poświęcenie, gniew, zazdrość i szal. Ujrawszy zaś przyrodę tę straszliwą i bezwzględna, w opisach Sieroszewskiego zaczynamy ją rozumieć i podziwiać.

Silna natura tego pisarza — walcząca w swej twórczości z narzuconą jej przemocą obcą, kulturą i władzą — ta dusza polska, przynajmniej w ten sposób chciała odtworzyć bolesną epopeję ginących i gnębionych plemion, chce stwierdzić i umocnić tę prawdę przez stworzenie artystycznego dzieła, że świętość człowieczeństwa jest wielka, że domaga się uznania moralnego i poszanowania duszy ludzkiej. Duszy tej nie wolno odbierać ufnosci w ziszczaniu jej najwyższych pragnień. Stąd też płynie z dzieł Sieroszewskiego ta „energja niezłomnej woli”.

Nie łamię go też kilkunastoletnie wygnanie, lecz wzmagam energję i popycha do nowych dalekich podróży. Na pierwszą jednak wieść o wybuchu wojny światowej, jako gorący patriota i niezmordowany pionier niepodległości i demokracji spieszy do kraju i jako jeden z pierwszych staje w szare szeregi 1-ej Brygady Legionów, meldując się jako karny szeregowiec u Komendanta Piłsudskiego.

Mimo podeszłego już wieku (miał wówczas 56 lat) przeżył całą kampanję w szeregach ułańskich Beliny.

Któż z tych szarych żołnierzyków legionowych nie znał tego dziarskiego starca-ułana na małym koniku kirgiskim, zawsze do-

brotniwie uśmiechniętego, zawsze pierwszego w szeregach w najcięższych walkach — w najgęstszym ogniu? Najlepszy, najzaciewniejszy towarzysz — najofiarniejszy, nie znający zmęczenia i trudów Żołnierz Polski. Żołnierz karny, widzący w Komendancie Piłsudskim wcielenie owej „energji woli”, która była treścią jego życia i dzieł.

O wodzu tym pisze obszernie studjum wydane w roku 1915 pod tytułem „Józef Piłsudski”.

Studjum to, które wyszło z pod pióra pisarza tej miary co Sieroszewski, oddało idei legionowej olbrzymie usługi, rozwiało gromadzące się chmurki szeregu nieporozumień, zaważyło na szali opinii publicznej i zjednało liczne szeregi nowych zwolenników dla sprawy legionowej.

Jest to już nietylko zasługa artystyczna — ale spoleczna Sieroszewskiego, który zawsze szedł w pierwszym szeregu niepodległościowej małej armji, po cierniowej drodze myśli polskiej.

Pierwszą pracę literacką już o sławie światowej wydał Sieroszewski w języku rosyjskim i polskim.

Było to studjum etnograficzne i przyrodnicze p. t. „Dwanaście lat w kraju Jakutów”.

Następnie ukazują się kolejno: „Na kresach lasów”, „W matni”, „Risztau”, „Brzask”, „Latorośle”, „Powieści Chińskie”, „Ol-Sani-Kisau”, „Dno nędzy”, „Zamorski Djabeł”, „Z fali na fale”, „Beniowski” i cały szereg innych prac.

Ostatnio, mimo podeszłego wieku, w jednym z tygodników warszawskich drukowaną jest najnowsza powieść o mistrzu Twardowskim.

Nie ograniczając się wyłącznie do tematów egzotycznych sięga Sieroszewski do życia współczesnego, o czym świadczy grana na wielu scenach jego sztuka p. t. „Bolszewicy”.

Oprócz tej sztuki daje społeczeństwu cały szereg powieści osnutych na tle bytu naszego społeczeństwa w czasach przedwojennych.

Piękny dorobek — dziesiątek lat owocnej pomnikowej pracy.

## Klabund i Polacy

O tem, że stosunek zmarłego pisarza do Polski nie ograniczał się wyłącznie do pisania o literaturze polskiej w tonie ucinkowym i niemal lekceważącym, informuje dr. Roman Molenda w uwagach, drukowanych w „Kurjerze Poznańskim” i „Słowie Pomorskim”. Autor tych uwag spędzał wakacje Bożego Narodzenia w r. 1915 w Monachjum i poznał wtedy bardzo dobrze Klabunda, który był w niego codziennym gościem: „Klabund całymi wieczorami wsłuchiwał się w melodie patriotycznych polskich pieśni, które grała mu moja żona na fortepianie, a ja deklamowałem. Po polsku nie rozumiał ani słowa, intuicyjnie jednak odczuwał rytm i treść skrzętnie notował. W ten sposób tłumaczył

„Nie dbam jaka spadnie kara”, „Z dymem pożarów”, pieśni legionowe, z luźnych opowiadań tworzył nowelki naprędce, których wiele drukował („Der poln. Jungschütze” i in.)”.

Z wyjazdem dr. Molendy z Monachjum, utrzymał się tylko kontakt listowny z Klabundem, który nagle urwał się, gdyż Klabund napisał do cesarza list tego rodzaju, że musiał czempredziej zmykać do Szwajcarii.

Uwagi dr. Molendy nasuwają bądźco-bądź spostrzeżenie, że po stronie polskiej jest jednak pewna wina, iż nie potrafiliśmy rzadko spotykanego u niemieckiego pisarza zainteresowania dla Polski wykorzystać i ugruntować z korzyścią dla niemiecko-polskich stunków literackich.

Maurice Dekobra

## Wąż

Ned i ja udaliśmy się pociągiem do Newbury. Miejscowość ta położona na granicy kanadyjskiej, znana jest wśród myśliwych, dzięki swym lasom, w których zamieszkuje małe niedźwiadki.

Zatrzymaliśmy się w hotelu „Niagara” i czekaliśmy na nasz namiot, broń i amunicję, którą miano nam wysłać z Nowego Jorku.

— Oczywiście, że w tym przeklętym hotelu nie znajdziemy ani kropli wódki — westchnął żałośnie Ned, nie mając nic przeciwko temu, by wypić szklanekę dżinu. — To prosto wstyd zmuszać chrześcijańską do picia oranżady lub lemoniady, gdy opodal w Kanadzie, odległej o 15 mil. kusi człowieka najwytowniejszy koniak. Czy zgadzasz się ze mną?

— Owszem — odparłem — ale czy nie przypuszczasz, że przemytnictwo pomoże nam w tej ciężkiej sytuacji? Jesteśmy tak blisko granicy, że tu powinno roić się od przemytników!

— Pomyślałem już o tem i dyskretnie zagadnąłem w tej sprawie hotelowego portjera. Ale on mi oświadczył, że dwaj kontrolerzy, którzy od ośmiu dni kontrolują okolice, przybyli dziś z zrana z Waszyngtonu. Przemytnicy nie mają więc odwagi...

— W takim razie, mój drogi, nie pozostaje ci nic innego, jak napić się wraz ze mną słodkawej herbaty. Rozumiem doskonale, że dla stałego bywalca barów jest to wyście nie zbyt honorowe...

— Nie bój się, nie straciłem jeszcze nadziei, chodź, pójdziemy do aptekarza.

Przeszliśmy główną ulicę Newburg i wstąpiliśmy do apteki, której właściciel sprzedawał bandaże, maści i perfumy, będąc jednocześnie specjalistą w dziedzinie lekárskiej.

Mój przyjaciel Ned zrobił nieszcześliwą minę, podszedł do kontuaru i rzekł zbolalym głosem:

— Dzień dobry, mogę panu powiedzieć tylko tyle, że czuję się dziś okropnie...

— Co panu dolega?

— Sam nie wiem... Nie mogę, niestety, znaleźć powodu moich cierpień...

— Aha... I chce pan na to jakieś lekarstwo, tak?

— Owszem... Może przydałby się kieliszek koniaku...

Aptekarz począł nagle udawać głuchego. Ponieważ jednak temat ten nie był dlań zupełnie obcy, wzruszył więc ramionami i odparł:

— Łaskawo panie, niestety, nie wolno mi sprzedać panu alkoholu... Gdyby pan choć wiedział, gdzie pana boli!

Ned odwrócił się do mnie. Podczas gdy aptekarz oddał się do drugiego pokoju, udając się po jakieś flaszki, między nami wywiązała się następująca rozmowa:

— Poradz mi przyjacielu... — prosił Ned.

— Wy, Francuzi, macie przecież fantazję. Musisz na poczekaniu wykombinować jakąś chorobę...

— Powiedz mi, że cierpisz na rozrzedzenie mózgu, tego nikt nie może sprawdzić... — poradziłem mu.

Nel, nie orientujący się zbytnio w anatomji, nie wiedział na czem polegała ta straszna choroba, ja zaś nie miałem czasu go uświadomić, gdyż w tej chwili aptekarz wrócił z drugiego pokoju. Nagle Ned puknął w czoło i rzekł:

— Mam!

— No? — zapytał aptekarz. — Czy znalazł już pan to miejsce, gdzie pana boli?

— Tak jest — odparł Ned triumfującym głosem. — Wąż mnie ukąsił...

— Ach, tak? Gdzie?

— W lesie.

— Nie, w jaką część ciała?

— Tu.

— Pan będzie łaskaw pokazać mi to miejsce.

Ned pokazał początkowo niezdecydowanie między piętą żebrem a ślepą kiszka, lecz gdy aptekarz wyraził swe niezadowolenie, stał się już skrupulatniejszy...

— Tu... Widzi pan?

— Nie, nic nie widzę. Pokaż mi pan ranę...

Ned odparł kamizelkę, podniósł koszulę i postawił dłoń na głowie:

— To nie jest rana po ukąszeniu węża, to jest zwykły znak wątrobiany!

Ned chciał już zrezygnować ze swych zamiarów, gdy właściciel aptek dodał z ironicznym uśmiechem:

— Niech pan uważa... Żal mi pana... Panu zależy na tem, by mieć choćby pół flaszki whisky, prawda?... Chcę panu zdradzić tajemnicę, w jaki sposób pan to może osiągnąć. Zwróć się pan do Mac Nowa, agitatora wyborczego. Mac Now hoduje w swym ogrodzie węża. Niech on pana ukąsi... Potem

przyjdź pan do mnie i pokaz mi ranę po ukąszeniu. Wtedy będą miał czyste sumienie i dostanie pan pół flaszki whisky. A więc niech pan już idzie i proszę o dyskrecję.

W kilka chwil potem przedstawiliśmy swą prośbę Mac Nowowi. Roześmiał się głośno i serdecznie. Nasza propozycja nie była dlań widocznie nową.

— Aha, więc pan chce również doznać tego uczucia, jakie ogarnia człowieka, gdy go wąż kąsa?

— Tak jest, z tem jednak zastrzeżeniem że pański wąż nie jest zatruty!

— Bądź pan spokojny, mój przyjaciel Boll weterynarz, wykrajał mu gruczoły trujące. Więc żąda pan ukąszenia węża?...

— Tak. Proszę o jedno ukąszenie.

— Dobrze. To kosztuje 10 dolarów.

Ned mrugnął do mnie okiem.

— Pan uważa, że interes jest interesem, prawda, panie Mac Now?... — żartował Ned, klepiąc agitatora po ramieniu.

— Oczywiście — odparł Mac Now. — Dlaczego nie miałbym zarobić na głupocie panów posłów, którzy wymyślili prohibicję?

Ned wręczył agitatorowi 10 dolarów i ciągnął dalej:

— Tu ma pan żadaną sumę i proszę mnie zaprowadzić do tego kusiela Ewy...

Lecz Mac Now nie ruszył się z miejsca. Spojrzał zdumionem wzrokiem na Neda i odparł:

— Hallo, kochany przyjacielu, tylko się nie spieszy!... Na razie wąż jest u mego przyjaciela Boodmose, który również zamówił jedno ukąszenie... Potem zamówił już mój sąsiad... — Słowem — przed upływem dwóch tygodni niema mowy, każda chwila jest już zajęta... Zawiadomij pana niezwłocznie, gdy przyjdzie na pana kolej...

Tłum. F. M.

Klaudjusz Orval

# Wystrzał

Wsparta na balkonie o poręcz z kutego żelaza Odetta de Ryvor wpatrywała się w park strwożonymi oczyma.

Odetta de Ryvor drgnęła i pobladła, jej twarz pokryła się wyrazem bolesnego przerażenia. Z głębi parku doszedł ją niebawem nie wyraźny hałas. Wylekła, przyciskając mocno bijące serce, przysłuchiwała się zbliżającym krokami. Minęło kilka nieskończenie długich chwil. Wtem z jednej z alej wyłoniła się grupa osób, skąpanych w białoperłowej poświacie księżycowej. Na czele ich, z bronią w ręku szedł Paweł de Ryvor. Za nim dwaj ludzie nieśli bezwładne ciało, którego zwisające ręce sunęły po ziemi.

Obiema rękami zdławiwszy okrzyk zgrozy w krtani, Odetta szepnęła drżącym głosem:

— Jasiak...! Jasiak...!

Rzuciła się wnet ku drzwiom, po chwili namysłu jednak, stanęła wyczekująco, dygocząc jak w febrze.

— Proszę cię. Ten wystrzał zatem?... — Jaki — zdziwił się — wstałaś kochanie?

— Tak. Na odgłos jakiegoś strzału zerwałam się na równe nogi ze snu. Co się stało? Hrabia przysunął sobie fotel.

— Pozwolisz?

— Ależ naturalnie. Więc? Co to było?

Hrabia Paweł de Ryvor obojętnie, z zimną krwią wydobywszy papierosnicę, wyjął z niej papierosa.

— Czy można?

— Proszę cię. Ten wystrzał zatem?... Hrabia ruchem ręki usunął kłęb dymu, odpowiadając niedbale:

— Ach, to nic! Mniej niż nic!

— Któż jednak strzelał?

— Ja.

— Do kogo? POCO?

— Do kogo? Do pewnego młodego człowieka; bardzo elegancko ubranego, zresztą. POCO? Ponieważ ów młody człowiek wspinał się konno na ogrodzenie. Ach! co to była za świetna tarcza strzelnicza! W ciągu kilku sekund sylwetka jego rysowała się wyraźnymi liniami w przezroczy powietrznej. Nie mogłem się, słowo daję, powstrzymać i... strzeliłem!...

— Ach! Zabijeś go?

— Nie, kochanie, nie! Chciałem go zranić tylko, żeby się dowiedzieć, co skłoniło tego dystyngowanego dżentelmana do wkładania się podstępnie, nocą, do mego dominium?... Ale nie mówmy już więcej o tem, dobrze, kochanie? Nic to wszakże poważnego!

— Owszem, owszem! Chcę wiedzieć, kim był ten młody człowiek?

— Historia ta przykuwa twoją uwagę, jak widzę. Ale nie poszczęściło mi się wyobrazić sobie; gdyż mimo nalegania z mej strony, nic nie chciał powiedzieć. Jakis bandyta pewnie i to bandyta niepowściąpliwy w dodatku; znaleźliśmy w jego portfelu bilety wizytowe na imię Jana de Barlieu...!

— Jan de Barlieu...!

— Tak. Znasz to nazwisko?

— Nie! Nie! Bynajmniej! Ach!... Co to takiego?

Rozdzierający krzyk rozległ się w tej chwili. Błada, jak płótno, Odetta wpatrzyła się rozszerzonymi źrenicami w twarz męża.

Paweł de Ryvor wstawił powoli, rzucił papierosa za okno i odparł obojętnym głosem: — To mój gość nocny, którego moi dwaj strzelcy indagują niezbyt łagodnie, jak się zdaje.

Druga żalosna skarga oblała się o ściany i zamarała w pokoju.

— To straszne... — wyjąkała Odetta. — Jakim prawem? Biegnij, biegnij czempredziej i każ zaprzestać tym niegodziwcom!...

— Dlaczego? Oni działają z mego rozkazu — rzucił Paweł de Ryvor twardym głosem. — Co cię to obchodzi zresztą?

— Ależ ten nieszczęśliwy człowiek nie zasłużył na tego rodzaju obęjsce. Jest ranny, pomyśl nad tem. Zamknij go i oddaj jutro w ręce policji; tu się twoje prawo kończy!

— Co za okrucieństwo! Nie zrobisz tego! Ja nie chcę!

— Uspokój się, moja droga, proszę cię i nie mówmy już o tem. Co postanowiłem, wykonane być musi. A ty potrzebujesz pewnie spoczynku. Zostawiam cię. Dobranoc, kochanie!

Odetta de Ryvor opadła bezsilnie na fotel. Ręce jej drżały konwulsyjnie; przed jej nawpół obłąkanym wzrokiem majaczyła wizja okrutnego i wykrzywionego ironicznie oblicza męża. Zgasła światło. Nagle oczy jej steżały w bezruchu; promień księżycy który przez okno wpadał do pokoju, oświetlił metalowy przedmiot wiszący na ścianie. Odetta de Ryvor wstała, zdjęła sztylet z gwoźdźca, nie mo-

gąc oczu oderwać od szerokiej i błyszczącej klingi. Jak automat otworzyła drzwi i wyszła.

Przez ciemne korytarze zamku dotarła do sypialni swego męża, nacisnęła lekko klamkę i znalazła się w ciemnym pokoju. Świeca w lichtarzu, skwiercząc, dogasała. Kierowana regularnym odgłosem oddechu, stąpając cicho, stanęła w głowach łóżka. Niezręcznym ruchem trąciła obok stojące krzesło. Usłyszawszy nagłe poruszenie, jak szalona wbiła ze wszystkich sił sztylet w postać, leżącą na łóżku. Rozległ się krótki okropny jęk, po którym nastąpiła śmiertelna cisza.

Wtem okrzyk przerażenia wydarł się z piersi Odetty; jedna za drugą rozbłysły lampki kandelabru i wykrzywiona szderstwem twarz Pawła de Ryvor ukazała się oczom Odetty.

Rzuciwszy spojrzenie na łóżko, zaśmiał się potwornym śmiechem.

— Dobroć jest zawsze nagrodzona... Ten biedny ranny chłopiec, wzbudził współczucie we mnie, kazałem więc przynieść go z ciemnicy tutaj. Oddałem mu swoje łóżko i spałem sobie najspokojniej w świecie w tym oto fotelu, kiedyś ty przyszła złożyć mi wizytę.

Odetta zdrewniała i oniemiała z trwogi, spojrzawszy na łóżko, krzyknęła przeraźliwie. Na złanej purpurową krwią piersi leżącej postaci, rękojeść sztyletu znaczyła się plamą ciemną.

Nieprzytomna z bólu młoda kobieta rzuciła się na zwłoki swego kochanka i rozdzierające jej jęki, obwisły się o ściany pokoju, poszły echem po uśpionym parku:

— Jasku...! Jasku...! Jasku...!

## Lwów nasz!

Pośród wichrów i zamieci,  
Pośród wycia, świstu kul —  
Bronią Lwowa polskie dzieci,  
Znosząc rany, śmierć i ból.

A gdy wokół grzmia armaty,  
Na placówce pełnym straż,  
Nie porzucim swojskiej chaty,  
Bo Lwów był i będzie nasz!

## Z Miejskiej Galerji Sztuki

Zorganizowana pod hasłem zbliżenia sztuki belgijskiej z Polską, okrężna wystawa współczesnej sztuki belgijskiej godną poparcia jest nie tylko ze względów natury politycznej. Wystawa ta, zamykająca w sobie szereg prac z dziedziny malarstwa i rzeźby, interesująca jest przede wszystkim dla tych walorów artystycznych, jakie waleń reprezentuje. Daje ona plastyczny przekrój wszystkich tych szkół i kierunków, na jakie — jak zresztą sztuka całego świata — rozpada się obecnie artystyczna Belgja. Stąd i kolorowość tej wystawy — tem więcej, że malarze, wystawiający swe prace, różnią się od siebie nie tylko formalną stroną ujęcia tematu, ale i treścią samego tematu. Obok kubizmu — impresjonizm, obok naturalizmu — ekspresjonizm, formizm. Martwa natura, portret, motywy architektoniczne, pejzaż nizinnej

Flandrii i zamglonego morza spletają się razem w jedną wielką symfonię barw i cieni.

Z polskich artystów wystawiają swe prace Stanisław Podgórski i Jan Gąsienica-Szostak. Pierwszy czerpie natchnienie dla swojej twórczości przedewszystkiem z Tatr. Piękny talent pejzażysty, subtelne odczucie barw.

Gąsienica - Szostak maluje starą techniką góralską na szkło. Motywów — podobnie jak Stryjeńskiej i Skoczylasowi — dostarcza życie góralskie tatrzańskich. Gąsienica pięknie łączy prymityw ludowy, ze subiektywną subtelnością w wyczuwaniu linii. Interesujący i wybitny talent.

Ostatnia wystawa podobnie jak wszystkie zorganizowane przez dyr. D. Dąbrowę jest godną poparcia i zwiedzenia. M.

## Anegdoty literackie

### JAK MARK TWAIN CHRONIŁ SIĘ OD ZŁODZIEJÓW.

Dom w Hartfordzie, w którym mieszkał niegdyś Mark Twain, jest obecnie przebudowywany i urządzona tam będzie biblioteka dla dzieci. Do domu tego, za życia znakomitego pisarza, wtargnęli pewnego razu złodzieje, a Twain, chcąc ich zniechęcić do następnych wycieczek rewizyjnych w swoim mieszkaniu, kazał — jak opisuje jedno z pism angielskich — umieścić w pokoju bilardowym tablicę z takim napisem.

„Włamywacze, czytajcie!” I tu następuje zawiadomienie, że w domu jego znaleźć można tylko nakrycie stołowe z alpaki, w takiej a takiej szufladzie kredensu, że można ją z łatwością otworzyć i nie potrzeba jej wylaamywać. Nadto prosi Mark Twain, aby złodzieje nie przerywali mu snu i dlatego zawiadamia, że w przedpokoju stoją przygotowane dla nich pantofle filcowe, tak, że mogą załatwić się z robotą bez hałasu. Ale włamywacze nie wrócili...

### BERNARD SHAW I AMERYKANKA.

Słynny powieściopisarz angielski Bernard Shaw otrzymał pewnego dnia następujący list, od pewnej wielbicielki z Ameryki:

„Jesteś pan najinteligentniejszym mężczyzną Europy i Ameryki, ja zaś najpiękniejszą kobietą. Proponuję więc panu małżeństwo, gdyż dziecko z niego urodzone byłoby prawdziwą doskonałością!”

Bernard Shaw odpisał jej krótko, ale węzłowato: „Niestety, Pani, nie mogę przyjąć jej propozycji, bo cóżby się stało, gdyby nasze dziecko odziedziczyło moją urodę, a pani inteligencję!”

Gdy Molnar napisał swoją pierwszą powieść: „Historja bezpieczeństwa łodzi”, pragnął sprzedać ją któremuś z dzienników. Molnar nie posiadał wówczas żadnej gotówki, a i dziennik, który oświadczył gotowość drukowania jego powieści, znajdował się również w dość opłakany finansowym stanie. Zapadła umowa, iż autor będzie pobierał honorarium stopniowo w kwotach 20-koronowych. W każdym wypadku Molnar miał udawać się do kasy dziennika z karteczką, podpisaną przez naczelnego redaktora i przez sekretarza pisma. Molnarowi znudziło się jednak po pewnym czasie biegać stale z karteczką papieru do redakcji i prosić obu redakcyjnych dostojników o podpis. Kupił więc sobie kawałek blachy i dał wryć na niej upoważnienie do odbioru kwoty 20 koron. Naczelnik redaktor i sekretarz pisma zamieścili na owej blaszce swoje podpisy, dzięki czemu dokument ten służył Molnarowi już raz na zawsze do odbioru honorarium.

Gdy Molnar otrzymał w Paryżu Legję honorową, udał się do sklepu, w celu kupienia sławnej wstążeczki. Z miną nieśmiała zwrócił się do kupca ze słowami:

— Chciałbym kupić wstążeczkę Legji honorowej...

Z uprzejmością odpowiedział na to kupiec: „Ile metrów pan rozkaże?”

### ODYSSEA PEWNEJ KSIĄŻKI.

W Londynie wiele hałasu wywołała sprawa pewnej książki, dająca obszerne pole do dyskusji i komentarzy na temat cenzury i swobody drukowanego słowa. Znana autorka angielska miss Margaret Radcliffe-Hall napisała książkę p. t. „Zródło samotności”, w której porusza pewne anormalne tendencje psychologiczne kobiet. Książka ta ukazała się nasamprzód w Londynie, lecz tu zaatakował ją gwałtownie pewien dziennik, występując w imieniu moralności publicznej. Wydawca książki, na propozycję ministra spraw wewnętrznych, wycofał cały nakład książki, następnie jednak wydał ją w Paryżu, a z nowego tego wydania wysłał 250 egzemplarzy do Anglii. Transport ten został jednak zatrzymany na komorze celnej, posiadającej kompetencje w zakresie cenzury.

Po kilkunastu dniach urząd celny w Dąbrówce zdecydował się zwolnić transport, który też w tych dniach nadszedł do Londynu. W Londynie transport książek skonfiskowała policja, proponując depozytariuszowi, aby dochodził swych ewentualnych praw w sądzie. Książka, która kosztowała pierwotnie w Anglii 15 szylingów, w wydaniu paryskim kosztuje 25 szylingów.

## Z dni strajkowych

Wiersz ten, napisany przez łódzkiego robotnika, odzwierciedla dosadnie nastroje, panujące w czasie strajku wśród szerokich mas proletariatu.

Z tych też względów umieszczamy go.

Stanąły warsztaty, mówca prawil mowę  
Ze o lepszą dolę od dziś walczyć trzeba.

Kiszki marsza grały, więc zwiesiwszy głowę  
Powracałem myśląc, skąd dziś wezmę chleba

Cicho nie płacz żono, nie szlochajcie dzieci,  
Wszak związek ma kasę wspomagac nas będzie.

Próżno żona czeka, nadszedł tydzień trzeci,  
A o zapomogach było glucho wszędzie.

Mój sklepikarz zamknął książeczkę kredy-  
tów,

W domu głód i nędza, płacz i narzekanie.

Zastawiłem łachy za parę srebrników...  
I czekałem odtąd na wolne konanie.

Magistrat chleb dawał, Amsterdam kochany  
Pisał czek na forszę, wyszła z tego farsa.

Kiedym się wyprzedal, strajk był odwołany,  
A Amsterdam flotę przekazał na Marsa.

B. Szulc.

Łódź, dnia 30.X. 1928 r.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Wspaniały film p. t.

**Kobieta z milionami**

Wzruszający dramat życiowy.

W rolach głównych znakomita para wirtuozów ekranu

Pat O'Maley i Mae Busch

Na śmierć i życie walczą 2 kobiety  
o jednego mężczyznie.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1-3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY HYNEK (róg Rokicińskiego)

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.- w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Od dnia 30. X. do 5. XI. 1928 r.

119 Dla dorosłych: Dramat w 10 akt.

**WSCHÓD SŁOŃCA**

(SUNRISE)

W rolach główn. GEORGE O'BRIEN, JANOT GAYNOR i MAGARET LEVINGSTON

Dla młodzieży:

**Karjera Chaplina**

(komedia w 10 aktach)

# KRONIKA

Niedziela, 4 listopada, Karola Boromeusza.  
Poniedziałek, 5 listopada, Zacharjasza.

## TEATRY.

Teatr Miejski — Danton.  
Teatr Kameralny — Simona.  
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

## CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

**Apollo** — Mężczyzna z przeszłością.  
**Casino** — Tajemnica starego rodu.  
**Capitol** — Chicago.  
**Czary** — Demon kopalni złota.  
**Corso** — Cyrk Toma Mixa.  
**Dom Ludowy** — Kobieta z milionami.  
**Era** — Romans kapłanki wschodu.  
**Grand-Kino** — Spowiedź uczciwej kobiety.  
**Luna** — Ramona.  
**Mimoza** — Córki na wydaniu.  
**Mewa** — Skandal w Petersburgu.  
**Oświatowy** — Wschód słońca.  
**Odeon** — Hjeny nocy.  
**Palace** — Józefina Baker.  
**Resursa** — Czar grzechu.  
**Record** — Casanova.  
**Splendid** — Robert i Bertrand.  
**Spółdzielnia** — Pamiętnik ekscelencji.  
**Sinks** — Żółte niebezpieczeństwo.  
**Syrena** — Tajemnica nocy balowej.  
**Wodewil** — Hjeny nocy.  
**Victoria** — Tajemnica panny.  
**Zachęta** — Zdrada.

## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 4 listopada, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chałzyński (Piotrkowska 164), W. Sokołewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

## Zebrania kontrolne rezerwistów

Jutro, t. j. 5 listopada winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno 9, wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkałi na terenie XIV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na listy:

M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z;  
przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 51, mężczyźni rocznika 1900, zamieszkałi na terenie XIV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na listy:

I, J, K, L, E, M, N, O;  
przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą w lokalu PKU przy ul. Nowo Targowej 18 wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na listę:

Sz;  
przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 wszyscy mężczyźni rocznika 1903, zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na listy:

T, U, Z.

## Rejestracja rocznika 1908

Dziś biuro wojskowo-policyjne nieczynne.

Jutro, t. j. 5 listopada winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkałi na terenie VII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na listy:

W, Z, Ż.

## KOMUNIKAT.

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski (ul. Kopernika 46) zawiadamia swych członków, iż zapis chłopców do praktyki odbędzie się w lokalu Cechu, w dniu 6 listopada r. b., t. j. we wtorek o godz. 5 po poł.

Do zapisu winni przybyć: mistrz Cechu, uczeń z dowodami oraz ojciec lub matka, względnie pełnoletni członek rodziny.

## Z TOW. ŚPIEW. „LIRA”.

Staraniem Tow. Śpiew. „Lira” w Łodzi odbędzie się dzisiaj o godz. 12 w poł. w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej Nr. 18.

Poranek Wokalno-Muzyczny z nader urozmaiconym programem, na który to zaprasza członków i sympatyków Zarząd.

## KONCERT „LUTNI”.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89, występuje chór Tow. Śpiew. „Lutnia”. Oprócz śpiewu zespołowego wystąpi solistów.

Miłośnicy śpiewu mają okazję spędzić miło wieczór. Wejście bezpłatne.

# Łódź—stolica polskiej pracy

w dniu Święta Niepodległości

przyjmie na się szaty jasne i odświętne

Obywatelski Komitet Obchodu 10-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości, zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich mieszkańców m. Łodzi z następującym apelem:

## OBYWATELE!

W dniu 11 listopada 1928 roku przypada wielka i pamiętna Rocznicą 10-lecia odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej. Rocznicę tę cała Polska święcić będzie podniosło i uroczyste, dając tem wyraz uczuciom dumy i radości, przepelniającym serca wszystkich Polaków.

Łódzki Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości dokłada z swej strony wszelkich starań, aby i w naszym mieście Święto Wolności wypadło jaknajokazalej. Wśród szczegółów programu Obchodu, opracowanych przez Komitet, jednym z najważniejszych będzie odpowiadająca doniosłości chwili dziejowej dekoracja miasta, której uskutecznienie powinno być zewnętrzną oznaką radości i zapалу wszystkich mieszkańców m. Łodzi.

Pragnąc, aby dekoracja ta była pięknym i powszechnym tłem projektowanych uroczystości rocznicowych, Obywatelski Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości zwraca się do wszystkich obywateli łódzkich z gorącym apelem o przyozdobienie w dniu 11 listopada r. b. domów, balkonów, okien i witryn sklepowych w sposób, odpowiadający powadze i nastrojowi święta. Niechaj — od wieloletnich kamienic w śródmieściu do niskich domków przedmiejskich wszystkie domy stolicy polskiej pracy rozjarzą się w dniu postokroć uroczystym bielą i amarantem narodowych chorągwi, niechaj spowijają się w girlandy kwiatów i zieleni, przystroją w kobierce, zajaśnieją wieczorem tysiącem radosnych świateł! Niechaj nasza szara i zadymiona Łódź wdzieje na się w dniu 11-go listopada szaty jasne i odświętne, aby godnie przyobleczona i ozdobiona wziąć mogła należy jej udział w ogólnopolskim Święcie Wolności, Chwały i Nadziei.

Łódź, dnia 4 listopada 1928 r.

Obywatelski Komitet Obchodu  
10-ej Rocznicę Odzyskania Niepodległości.

## Zniesienie prywatnej opieki społecznej

jest kwestją niedalekiej przyszłości

Postępujący proces etatyzmu zaznacza się też w opiece społecznej. Dawna filantropijna forma niesienia pomocy bliżnim powoli zaczyna zamierać. Prywatne towarzystwa dobroczynne tracą źródła dochodów, a przede wszystkim straciły dopływ z kwest i zbiórki. Ten zanik ofiarowego stosunku do działalności towarzystw dobroczynnych zaczął się od chwili, kiedy państwo i związki komunalne rozpoczęły akcję opieki społecznej. Akcja ta spowodowała w społeczeństwie przekonanie, że państwo lub samorząd mają

obowiązek niesienia pomocy społecznej. W ten sposób nastąpił okres etatyzacji w tej dziedzinie, okres obecnie unormowany w sensie prawnym i coraz więcej rozkwitający.

Minist. Pracy i Opieki Społecznej zdaje sobie sprawę z takiego stanu rzeczy. Jak się zdaje, przeważa tam opinia, iż w całej Polsce w najbliższych latach prywatne stowarzyszenia niesienia pomocy stracą rację bytu, albowiem samorzady wypełnią to zadanie.

## Rządcom domów grozi likwidacja

z chwilą wejścia w życie nowej ustawy meldunkowej

1 stycznia wejdzie w życie nowa ustawa o meldunkach, do której obecnie opracowywane jest rozporządzenie wykonawcze.

Nowa ustawa skasować ma księgi meldunkowe, prowadzone dotychczas przez rządcom domów. Czynności te pełnić będą urzędy meldunkowe przy pomocy odpowiednich kartotek, wypełnianych osobiście przez mel-

dujących się. Urzędy wydawać będą również wyciągi na żądanie zainteresowanych osób, na podstawie dowodów osobistych.

W ten sposób rola rządcom domów ograniczy się znacznie. W wielu wypadkach staną się oni poprostu zbyleczni, zwłaszcza w małych posesjach, do nadzoru których nie trzeba trzymać specjalnego urzędnika.

## O zrozumienie i skuteczne poparcie

zwraca się do katolików Komitet Odnowienia Kościoła św. Krzyża

W śródmieściu zbudowany kościół Podwyższenia Św. Krzyża domaga się znacznego nakładu.

Zdając sobie sprawę z obowiązku, jaki wobec potrzeb świątyni świętokrzyskiej obciąża nas-katolików, a w pierwszym rzędzie parafian, Komitet odnowienia kościoła Św. Krzyża niniejszem zwraca się do współobywateli, by zechcieli współpracą, obejmującą najszersze warstwy naszego społeczeństwa, zebrać w możliwie najkrótszym czasie fundusz potrzebny na zewnętrzne odświeżenie kościoła oraz najpilniejsze roboty kościelne. Fundusz ten oblicza się w przybliżeniu na 80

tysięcy złotych. Do każdego domu tej parafii będą rozesłane listy, na których ofiarodawcy zapiszą, kto i ile pieniędzy złożył.

Ponieważ tu idzie nie o rzecz dowolną lub dodatkową, lecz o ścisły nasz obowiązek, a nawet o jeden z pierwszych naszych obowiązków obywatelskich, przeto ufamy, że spotka my się z należytem zrozumieniem i skutecznym poparciem, by roboty częściowo już zaczęte mogły być intensywnie prowadzone dalej w najbliższym sezonie budowlanym.

Komitet Odnowienia Kościoła Podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi.

## Kto poszukuje pracy

niech się zgłosi do P.U.P.P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego Nr. 52, poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

### NA MIEJSCU.

W Oddziale służby domowej: 10 służących.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 10-ciu robotników niewykwalifikowanych.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1-go tłoczniaka-złotnika na maszyny ręczne i mechaniczne, 2-ch robotników do farbowania przędzy, 2-ch odlewników na metal, 1-go woźnicę.

### NA WYJAZD W KRAJU.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 3 pończoszniczek do skarpetek i pończoch na ręczne okrągłe maszyny (strykopy), 1-ną fryzjerkę damską, 10-ciu stolarzy I-ej klasy i II-ej, 1-go blacharza I-ej klasy, 20-tu robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 1-go maj-

stra hutniczego i 2-ch pomocników, 1-go kierownika specjalistę do wyrobu pasmaferji, 10-u murarzy, 60 wolnych miejsc dla Policji Państwowej, 15-tu cieśli szalatorów do budowy żelazno-betonowych, 1-go wywabiacza płam (détacheur), pierwszorzędną i samodzielnie siłę do wywabiania wszelkiego rodzaju płam w farbiarni i pralni mechanicznej z długoletnią praktyką, 10-u monterów maszynowych i konstrukcyjnych.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 1-go tokarza w żelazie, 1-go rymarza, 1-go stolarza.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go inżyniera fachowca, obznajmionego z konstrukcją maszyn elektrycznych do popędu maszyn papierniczych, które mają być uzupełnione i zmontowane, obeznanego z techniką cieplną i silnikową, 1-go wykwalifikowanego rysownika, 1-go technika budowlanego, 1-go inżyniera-miernika, 1-go inżyniera-architekta do biura regulacji miasta.

## Wojewoda lub starosta

zastępuje członków Rządu w obchodach i uroczystościach

Ponieważ w ostatnich czasach zbyt często przyjeżdżają do Warszawy delegaci komitetów i kół obywatelskich w celu zaproszenia członków rządu do wzięcia udziału w obchodach i uroczystościach miejscowych, a członkowie rządu nie rozporządzają zbytnio czasem, by mogli wyjeżdżać w celach reprezentacyjnych bez koniecznej potrzeby z uszczerbkiem dla spraw państwowych, ministerstwo spraw państwowych zwróciło uwagę władz podległych sobie, aby poza wypadkami szczególnej wagi starostowie oddziaływali hamując na tendencję wysyłania delegatów, jeżeli charakter uroczystości lub obchodu wymaga uczestnictwa reprezentanta rządu, to z reguły uczestniczyć winien w tym charakterze miejscowy starosta jako reprezentant rządu w powiecie, względnie wojewoda jako reprezentant rządu na obszarze województwa.

Członkowie rządu mogą brać udział w uroczystościach miejscowych bezpośrednio lub też przez specjalnego delegata tylko w wypadkach nadzwyczajnych, gdy sami uznają to za potrzebne.

## Związek Oficerów Rezerwy a rocznica Niepodległości

Związek Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego w dniu 10 listopada b. r. o godzinie 8 wieczorem w salach recepcyjnych Ogniska Oficerskiego (Al. Kościuszk 4) urządził uroczysty obchód 10-lecia powstania Państwa Polskiego w gronie korpusu oficerów zawodowych i rezerwowych wraz z rodzinami.

W dniu tym tak uroczystym dla każdego obywatela polskiego oficerowie zadokumentują ścisłą łączność rezerwy z armią czynną, wśród podniosłego nastroju przypomną wspólne trudy i znoje wojenne, oraz zmanifestują w kole jednej rodziny wojskowej swą radość z powodu święcenia 10-letniego jubileuszu odzyskania Wolnej i Niepodległej Ojczyzny.

\*\*\*\*\*

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” sprawia znakomitą ulgę. Władectwa klinik chorób kobiecych stwierdzają, że woda „Franciszka-Józefa”, jako łagodnie działający środek czyszczący, jest stosowany z doskonałym skutkiem zwłaszcza u położnic. Ządać w aptekach i drogerjach. 205

\*\*\*\*\*

## Co usłyszymy dziś przez radio

NIEDZIELA, 4 listopada.

- 10.15—11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
- 11.56—12.10. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
- 12.10—14.00. Transmisja Akad. liter., org. z racji zjazdu literatów w Wilnie.
- 14.00—14.20. Odczyt p. t. Jaką pomoc niesie rolnikowi Państwo.
- 14.20—14.40. Odczyt p. t. Racjonalna produkcja i zbył jaj.
- 14.40—15.00. Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze.
- 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, nadprogram.
- 15.15—17.00. Transmisja z Filharmonji. Recital wiolonczelowy Gaspara Cassado z udziałem Gioletty Mendygniani.
- 17.20—17.45. Odczyt p. t. Loteria i jej rozwój.
- 17.45—18.00. Chwilka lotnicza.
- 18.00—19.00. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, oraz p. T. Bocheńskiego.
- 19.00—19.20. Rozmaitości.
- 19.20—19.45. Odczyt p. t. Z wódcęgi myśliwskiej — Lato na Białorusi.
- 19.45—19.55. Aktualje.
- 19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronom.
- 20.00—20.25. Różrywki umysłowe.
- 20.30. Transmisja uroczystości 10-lecia Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie.
- 21.30. Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego.
- 20.05—20.20. Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.).
- 22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
- 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

## FATALNY SKOK Z TRAMWAJU.

Przy ul. Brzezińskiej 144 wyskoczył z tramwaju 61-letni Eljasz Lenikowski, zamieszkały w Brzezinach.

Skok był tak nieszczęśliwy, że Lenikowski, wywróciwszy się odniósł ogólne ciężkie potłuzenie.



# Bezkrwawa walka o Dolny Brus

## zapoczątkowana przez Czytelników „Hasła”

### KONTYNUOWANA JEST PRZEZ MAGISTRAT MIASTA ŁODZI

W związku z uchynieniem się Zarządu Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolejek Dojazdowych od wprowadzenia taryfy ulgowej na linii Konstantynowskiej w granicach m. Łodzi, o czym pisało wczorajsze „Hasło”, Magistrat wysłał do Zarządu Kolei Dojazdowych następujące pismo:

„Wbrew paragrafom 2 i 8 umowy, zawartej w dniu 23 lipca 1928 roku, Zarząd Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych nie wprowadził na linii Łódź—Konstantynów taryfy ulgowej w wysokości 10 gr. i 5 gr., do obecnych granic miasta, lecz tylko do przystanku Zdrowie.

Wobec tego Magistrat najkategoryczniej żąda zastosowania się do powyższej umowy

## Walne zebranie oficerów rezerwy

Związek Oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej O. K. Łódź zawiadamia swych członków, iż dziś, t. j. w niedzielę, dnia 4-go listopada odędzie się punktualnie o godz. 11 przed południem Nadzwyczajne Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa Wojewódzkiego Związku Oficerów Rezerwy.
- 2) Udział w święcie 10-lecia Niepodległości Państwa.
- 3) Wolne wnioski.

## „I tymczasem przewidywania nas nie zawiodły.

Znana ze szczęścia największa kolektura Loterii Państwowej na Województwo Łódzkie

## Samuel Weinberg

Piotrkowska 58

Wypłacono już swoim graczom w 17 lot. przeszło

czwóć miliona złotych

Proszę się przekonać, tamże pozostałe losy do

266 i klasy do nabycia.

w całej rozciągłości i natychmiastowego wprowadzenia ulgowej taryfy na wszystkich odcinkach linii kolei dojazdowych, leżących w granicach miasta, a więc i na linii Łódź—Konstantynów aż do obecnych granic miasta, t. j. do Dolnego Brusa”.

## Tempo rozbudowy Łodzi zwiększa się

We wrześniu wybudowano trzy razy więcej domów, niż w sierpniu

Wdług zestawień Wydziału Statystycznego Magistratu m. Łodzi, opartych na danych Inspekcji Budowlanej m. Łodzi, w miesiącu wrześniu rozpoczęto ogółem nowych budowli 39, w tem: 30 mieszkalnych, 7 przemysłowo-handlowych i 2 nie należące do powyższych kategorii.

W tym czasie zakończono ogółem 19 budowli, w tem: 15 mieszkalnych (195 izb miesz-

kalnych), 3 przemysłowo-handlowe i 1 — nie należące do powyższych kategorii.

Nadbudów i przebudów rozpoczęto ogółem 5, zakończono 1 (o 4-ch izb mieszkalnych). Ogółem więc we wrześniu przybyło Łodzi 199 izb mieszkalnych. W porównaniu z miesiącem sierpniem (60 izb mieszkalnych) cyfra powyższa wskazuje na krzykrotny przeszedł wzrost budownictwa mieszkaniowego.

## Rozłam w Związku Inwalidów Wojennych

Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P., a przynajmniej najbardziej wpływowi członkowie jego, kierowali pracami związku ze szkoda dla wielotysięcznych rzesz inwalidów. I do tego związku, jak do wielu innych zakradły się szkodliwe wpływy polityczne, które nie pozwały zjednoczyć w jednym potężnym związku wszystkich inwalidów R. P., co oczywiście odbijało się nader ujemnie na interesach samych inwalidów.

Polityka zarządu głównego, na czele z prezesem Kantorem była już raz powodem rozłamu i utworzenia odrębnego Związku Inwalidów Wojennych pod nazwą „Legja Inwalidów”.

Obecnie nastąpił drugi rozłam. Konkretnym powodem tego rozłamu była niechęć zarządu głównego przystąpienia do „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny”, która zjednoczyła niemal wszystkie związki

b. wojskowych. Na wczorajszym zjeździe inwalidów wojennych ziem warszawskiej z udziałem zarządu okr. m. Warszawy i województwa oraz prezesów wszystkich kół powiatowych z warsz. postanowiono, wobec powyższego, ostatecznie wyłamać się z pod władzy zarządu głównego oraz wezwać wszystkie inne zarządy wojewódzkie do tego samego kroku.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się do Min. Spraw Wewn. o wyznaczenie komisarza rządowego związku, za sprzeczne ze statutem kierownictwo związkowe.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na skutek tego władze administracyjne opieczętowały lokal i dokumenty związku, w celu sprawdzenia wiarygodności zażaleń, jakie na działalność zarządu głównego wpłynęły. Jest to decydujący krok w kierunku uzdrowienia zabagnionych oddawna stosunków w „Związku Inwal. Woj. R. P.”.

# Echa krwawego napadu na policjanta

## Trzeci sprawca zabójstwa został aresztowany

### Wszyscy zbrodniarze staną niedługo przed sądem

W dniu 8 września r. b. „Hasło” doniosło o bestjałskim morderstwie, dokonanym na osobie starszego przodownika XIII Komisarjatu P.P.

Napadu dokonano przy ulicy Myśliwskiej Nr. 29 na Chojnach obok cegielni Koeniga.

Trzech zbirów napadło wówczas na niejakiego Juliana Hertla (Myśliwska 29), usiłując zaatakować go nożami.

W tej chwili starszy posterunkowy Bezczyński bez namysłu udał się na miejsce wypadku. Zanim Bezczyński zdolał wydobyć rewolwer trzech zbirów rzuciło się na niego, raniąc go śmiertelnie nożem.

Po dokonaniu tak potwornej zbrodni zbrodniarze rzucili się do ucieczki, korzystając z ciemności. Zarządzona natychmiast obława przyczyniła się do ujęcia dwóch zbirów, trzeciemu udało się zbiec i zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

Rozesłane za bandytą Adamem Wieczor-

kiem listy gończe i telefonogramy do wszystkich komend i posterunków policji dały wynik nadszpiegowany.

Wczoraj bowiem udało się natrafić na ślad Wieczorka, który ukrywał się w jednej z melin złodziejskich w Aleksandrowie Kujawskim pod Włocławkiem.

Groźny przestępca został schwytany przez policję w chwili dokonywania kradzieży.

Wieczorka skutego w kajdany odstawiono

do Włocławka, gdzie odpowiadać będzie przed sądem za kradzieże, a następnie stanie wraz z towarzyszymi Kamińskim i Wieczorkiem Janem przed sądem łódzkim i wszyscy będą odpowiadać za zabójstwo policjanta Bezczyńskiego.

Zaznaczyć należy, iż Adam Wieczorek został dopiero niedawno wypuszczony z więzienia, gdzie odsiadywał karę 5 lat więzienia.

## Ojciec nałogowy pijak, matka złodziejka

### 15-letnia córka poszła w jej ślady

Do sklepu Ruchli Poznańskiej przy ulicy Pomorskiej 26 weszła w lipcu kilkunastoletnia dziewczynka z dzieckiem, dla którego zażądała pokazania różnych zabawek.

Będący podówczas w sklepie syn właściciela Jusek Poznański odwrócił się od bufetu, chcąc sięgnąć z górnych półek żądane zabawki. Dziewczyna w tej chwili szybkim ruchem otworzyła szufladę z pieniędzmi i pochwywszy garść banknotów wybiegła ze sklepu, pozostawiając dziecko, które jak się okazało było jej zupełnie obce i zabrała je z ulicy, obiecując mu zakupić różnych zabawek.

## Pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu

### oto skutki nieostrożności młodego monterka

Wczoraj w godzinach rannych do domu przy ul. Kopernika Nr. 4 przybyli monter telefonów Bronisław Nermut ze swym pomocnikiem Józefem Mydlakiem, zamieszkałym przy ul. Głównej 46, z zamiarem założenia telefonu i naprawy kabla.

Kiedy monter Nermut zajęty był przeprowadzaniem instalacji na parterze pomocnika jego Mydlak, pracował nad zbudowaniem

windy na wysokości 2 i pół piętra, poczem znalazłszy się na niej, umocowywał kable.

W pewnej chwili Mydlak stracił równowagę i upadł na bruk podwórza tak nieszcześnie, że uległ pęknięciu czaszki i wstrząsowi mózgu.

Zawezwany lekarz Pogotowia przewiózł Mydlaka w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

## Teatr i Sztuka

### TEATR MIEJSKI

Jubileuszowe przedstawienie „Dziejów Grzechu”.

Dziś wieczorem Teatr Miejski daje po raz 25-ty wstrząsające „Dzieje Grzechu” Żeromskiego z Hildą Skrzydłowską w popisowej roli Ewy.

Dziś o godz. 4-ej popoł. po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym wesela, efektowna komedia Oesterreichera i Bernauera „Pieniądz leży na ulicy”. Ceny popularne.

### TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 5-ez popoł. wyborna komedia buduarowa J. Deval'a „Simona” po cenach zrezygnowanych,

o godz. 9-ej wieczorem po raz 2-gi reżysująca komedia H. Bahr'a „Mistrz” z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

### TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem po raz 30 i 31 „Małka Szwarcenkopf”.

### TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Arcywesoła farsa „Ciemna plama” grana będzie również i dzisiaj o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem.

## Sensacyjna premiera

### w kinie „Grand-Kino”

Biorąc na afisz swojego repertuaru „SKRZYDŁA” (Wings), Grand-Kino pokaże Łodzi jedno z najbardziej cennych i udanych arcydzieł ekranu.

„SKRZYDŁA”, to nieśmiertelny pomnik lotnictwa.

Z pomocą więcej niż 300 aeroplanów państw, przy udziale asów międzynarodowego lotnictwa odтворono obraz wojny powietrznej tak dokładny, jak ekran nie widział.

Na tle wojny rozwija się wartka akcja dramatu: dwaj młodzi Amerykanie, niegdyś rywale o serce jednej kobiety, stają się nierozłącznymi przyjaciółmi, związanymi wspólnym losem lotniczego mundur. W kulminacji strzelany. Cudem ratuje się ucieczką na cyjnej scenie obrazu jeden z nich ma być rozstrzelany. Cudem ratuje się ucieczką na nieprzyjacielskim aparacie.

Ale śmierć jest bardziej nieubłagana w powietrzu niż na ziemi. Uciekającego z niewoli lotnika wita własny przyjaciel gradem kul i strąca w przepaść: Krótki, tragiczny pojedynek, zakończony śmiercią jednego z najdzielniejszych i najukochańszych. Richard Arlen, Charles Rogers, Clara Bow, są głównymi wykonawcami tego filmu.

Premjera „SKRZYDŁA” — odbędzie się w najbliższych dniach.

## Rewelacyjny film w „PALACE”.

### „Cienie Haremu”

to rewelacyjne dzieje zakazanej miłości.

### „Cienie Haremu”

to brutalne odsłonięcie tajemnic wschodnich domów rozkoszy.

### „Cienie Haremu”

to rozpasane zmysły, to wielka epopeja kultu ciała.

### „Cienie Haremu”

to wielki superfilm nie mający sobie równego w produkcji światowej.

### „Cienie Haremu”

to niewysłowiony urok i czar wschodu.

### „Cienie Haremu”

szlagier sezonu w najbliższych dniach zabyśnie na ekranie kinoteatru „PALACE”.

## NAGŁY SKON.

Wczoraj w domu przy ul. Żeromskiego 31 zmarła nagle przy śniadaniu Leokadja Szelzynger.



Dziś i dni następnych

# SPOWIEDŹ UCZCIWEJ KOBIETY

Dziś i dni następnych

W roli głównej  
Pola Negri

Początek o godz. 4.30

Począwszy od bieżącego programu  
wyświetlać będziemy stale

Tygodnik Paramountu

zawierający ostatnie wyderzenia, mody i t. p.

Przepiętny dramat cierpienia i zmagania uczciwej żony i matki

Potęga miłości

Bezgraniczne poświęcenie

Demon zazdrości

Szaleńcze intrygi

Orkiestra symfoniczna pod dyktando KANTORA

KINO-TEATR  
„PALACE“

PIOTRKOWSKA 108



## WACHLARZ LADY WINDERMERE

w roli głównej

Ronald Colman i Maylle Aroy

## CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem  
organów pod batutą kapelmistrza  
SZ. BAJGELMANAUwaga: Ceny miejsc na pierwszy seans  
w dni powszednie oraz od 1—3 w soboty  
niedziele i święta 50 groszy i 1 złoty.

Dziś i dni następnych

wielkie arcydzieło CECILA B. de MILLA p. t.

## CHICAGO

Potężny dramat erotyczno-obyczajowy w 12 aktach.

W rolach głównych:

PHILLIS HAYER

partnerka Janningsa w  
„Niepotrzebnym człowieku” oraz

Victor Varkonji

Cały świat pozostaje pod wrażeniem tego arcydzieła  
sztuki filmowej. — Ostra i głęboka satyra na pewien  
gatunek kobiet wielkomiejskich na prasę brukową,  
reporterów i adwokatów

KINO-TEATR  
„SYRENA”  
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Nast. program HARRY PEEL  
(2 serje) 16 aktów razem  
I-sza serja „UPIORY”  
II-ga serja Na właściwym tropie  
Wkrótce Wschód Słońca

Dziś i dni następnych!

Z cyklu szlagierów o podwójnych programach

I-szy obraz **Tajemnica Nocy Balowej**II-gi obraz **KOMORNIK**Przepiękna ko-  
medja, huragany  
śmiechu

Dramat sensacyjno-salonowy z najlepszymi artystami Ameryki

Komedia powyższa jest najlepszą, jaką dotychczas widzieliśmy

Rod La Rocque, Jeffa Goudal i Noah Berry

Wolne wejścia nieważne.

Wobec długiego programu, aby się nie tłoczyć przy kasie prosimy o przybywanie na wcześniejsze seanse

Orkiestra pod kierunkiem A. FAJNERA. — Początek seansów w dni powsz. o godz. 5 pp. w soboty i święta o godz. 1 pp. w soboty i święta od  
godz. 1—1.30 pp. dla dorosłych 60 gr. dla dzieci 30 gr. W poniedziałki ceny niższe.

## Kino-teatr „ZACHĘTA”

ul. Zgierska Nr. 26,  
przy Placu Kościelnym

Od wtorku, dnia 30-go do poniedziałku, dnia 5-go listopada włącznie.

Miłość córki rabina do oficera austriackiego p. t.

## ZDRADA

W rolach głównych:  
Vivian Gibson, Eliza la Porta, Albert Steinrück i Alfons Fryland

Kobieta szpiegiem rosyjskim!

Orkiestra ściśle dostosowana do obrazu pod kierunkiem p. D. Szymkiewicza. Początek w dni powszednie o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2-ej po poł.  
CENY MIEJSC: I. m. zł. 1.20, II. m. 1 zł., III. m. 75 gr., balkon zł. 1.20. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

K  
I  
N  
O  
F  
R  
A

dawniej „FLORA”, Zawiszy 22 (Bałuty)

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Estreicha

Od wtorku, dnia 30-go października do poniedziałku, dnia 5-go listopada 1928 r. włącznie:

## Romans Kapłanki Wschodu

w roli głównej: Bernard Goetzke.

oraz w godz. wiecz. od godz. 10 i pół. „Jak powstaje człowiek czyli tajniki powstania życia ludzkiego” i choroby weneryczne

# PARASOLE I GETRY — poleca z własnej wytwórni — KADYŃSKI

Nawrot 20, tel. 35-74.

## Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

**W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY I TAPICERÓW w ŁODZI, Sp. z ogr. odp. NARUTOWICZA 45. — Tel. 60-02.**

### STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

**Długoletnia gwarancja. ZARZĄD.**

133



tu tam można dostać na dogodnych warunkach FUTRA, PALTA DAMSKIE i MĘSKIE, BOTY, KALOSZE, OBÓWIE i t. p.

**RATPOL**

219

## FABRYKA LUSTER PODLEWIA SZKŁA J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trena, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całokształt urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

Sprzedaz NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

## Dom wypłat Leona Rubaszki

Kilińskiego 44, tel. 36-48.

POLECA NA SEZON ZIMOWY (Na wypłatę! Na najdogodniejszych warunkach! Po najtańszych cenach)

Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecięce. Sweatry. Koszulki, pulowery. ŚNIEGOWCE. Jedwabne, wełniane, bawełniane materiały na palta, suknie i kostiumy. Ciężkie chustki. Kofdry watowe. Biały towar. Aksamity. Flanely na szlafroki. Damska i męska bielizna. Ciężka bielizna. Rękawiczki. Pończochy. Skarpetki. Szala, szaliki Parasolki. Torebki. Firanki. Chodniki. Linooleum. Ceraty. Patefony. Wyżymaczki i moc innych artykułów.

P. S. Stałym klientom udziela się kredytu bez wpłaty.

## DRZEWKA

OWOCOWE PARKOWE RÓZE

krzewy i inne poleca w wielkim wyborze Zakład Ogrodniczy

**Jerzego Kołaczekowskiego Piotrkowska 241.**

268

### Doktor Klinger

Powrócił.

Choroby weneryczne, skórne i włośnowe. Leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2. Tel. 39-23.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pan od 6—8 dla panów. W niedziele i święta 214 od 10—12.

Dr. med. Zygmunt

### Datyner Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 wiecz. **Pranowicza 11** (dawn. Olgińska) Tel. 48-93.

717

### Dr. med. Niewiański

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner

Odzienka № 9 Tel. № 28-93

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp.

### Dr. med. J. Silberström

Zielona 11

powrócił

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpeczących włosów elektrolyzą. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8. Niedziele 9—1, pnie od 4—5 popoł. Dla niezamożnych ceny lecznic.

### Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Do akt. № 1817 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 12 listopada 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej № 96, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Przemysł Zdobniczy”, wł. Zdzisław Bromberg składających się z 7500 klg. przędzy wełnianej, ocenionych na sumę 2400 zł.

Łódź d. 22 października 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

\*\*\*\*\*

Do akt. № 174 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Rosenblum” i składających się z 300 but. wina różnych gatunków i 25 but. likieru „Baczewski”, ocenionych na sumę 1080 zł.

Łódź, d. 2 listopada 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

Do akt. № 1508 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 16 listopada 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Przejazd № 78, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „B-cia Bergman” i składających się z 2 bryczek ocenionych na sumę 1000 złotych.

Łódź, dn. 3 listopada 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

\*\*\*\*\*

Do akt. № 1405 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mozesa Eisnera i składających się z mebli, ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, d. 3 listopada 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt. № 1675 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 16 listopada 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej № 114, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wolfa Markusfelda składających się z otomany, ocenionych na sumę 600 złotych.

Łódź, dn. 2 listopada 1928 r.

KOMORNIK Stefan Górski

Do akt. № 927 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 16 listopada 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej pod № 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Lejby i Bajli małż. Sroka, składających się z maszyny do szycia i szafy go garderoby, ocenionych na sumę 470 zł.

Łódź, dn. 31 października 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

## Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku dnia 30-go października do poniedziałku dnia 5 listopada r. b. włącznie

Wspaniały program p. t.

# Czar grzechu

(Tragedja w Alpach)

Wroli głównej

Włodzimierz Gajdarow i Lucy Doraine

Rewelacyjny ten film obiegł wszystkie ekrany europejskie.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Na raty

i za gotówkę



220

Fabryka luster, stolarnia i nielarnia Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster wiszących.

Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia plateru, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Przedsięb. robót szklarskich i sprzedaż szyb. **JAN CANDRYK, Łódź** ul. Piotrkowska 255. Główna 11 tel. 59-03.

Fabryka, Łomżyńska 14.



Wytwórnia 911

Plecy i kuchenek przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higien. w Łodzi dużym srebrnym medalem „KOZMIŃEK” Główna 51 tel. 75-09.

Do akt. № 476 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. Cyw., ogłasza, że w dniu 15 listopada 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 38, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Tygera i składających się z pianina firmy Sneider oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dn. 2 listopada 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.

Do akt. № 1973 1928 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 20 listopada 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Kurzbarta i składających się z przędzy, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dn. 3 listopada 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.

## Na spłaty miesięczne i tygodniowe!

Poleca na sezon zimowy

Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej

**Z. Gliksman, Łódź, Główna № 1**

PALTA z pierwszorzędnych materiałów według najnowszych zagranicznych fasonów.

Czytelników naszych prosimy uwzględnić przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszym piśmie.

## Polska Y. M. C. A. w Łodzi

Piotrkowska 89

otwiera, dnia 15-go listopada

478

# SZKOŁĘ MAJSTRÓW BUDOWLANICH

Informacje i zapisy od 10-ej rano do 10-ej wiecz.

